Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek 20 sierpnia Rok VIII. — Nr. 190

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Ministerstwo Spraw Wojskowych a hocki-klocki.

W wczorajszym „Gońcu Krakowskim" przedrukowaliśmy za warszawskim „Kurjerem Porannym" list p. Józefa Piłsudskiego, wystosowany do redaktora tego pisma datowany: Sulejówek, 12-go sierpnia 1925. Samorzutnie takiego listu nigdy nie odważylibyśmy się drukować z tego choćby powodu, że p. Józef Piłsudski był przez lat cztery Naczelnikiem Państwa Polskiego, a więc piastował najwyższą godność w państwie i dziś człowieka tego dyskredytować i ośmieszać w opinji własnych obywateli i zagranicy nie ma powodu. Ponieważ jednak p. Piłsudski sam nie odczuł jak dalece list z 12 sierpnia br. wprowadza go w krainę humorystyki, a redakcja „Kurjera Porannego" nie przeszkodziła p. Piłsudskiemu w jego dobrowolnej chęci ośmieszania się i list wydrukowała, — więc dziś list p. Piłsudskiego stał się sprawą publiczną.

Ton pisma p. Piłsudskiego, jego stylistyka i treść nikogo nie zdziwiły. Już po zjeździe legjonistów w Warszawie społeczeństwo wyczuło, że p. Piłsudski zupełnie wczas wycofany został z życia publicznego, bo dziś, gdyby zajmował jakieś odpowiedzialne stanowisko, mógłby poczynić janiesłychane pociągnięcia, które ośmieszyłyby na szereg lat nasze Państwo w oczach Europy. Rozumiemy, że w latach 1919—1922 zajmując najwyższe stanowisko w Państwie o dwudziestokilkomiljonowej ludności p. Piłsudski, jako niefachowiec w każdym kierunku, musiał nadrabiać brak fachowych wiadomości ogromnym wysiłkiem i natężeniem mózgu, przyczem jego niesłychana ambicja, chorobliwa żądza jak największego rozszerzenia władzy doprowadziły do tego, że jego mózg w sześćdziesiątym roku życia zużył się zupełnie i p. Piłsudski już dziś za słowa i czyny swoje odpowiadać nie może.

Po przeczytaniu sprawozdania z przemówienia p. Piłsudskiego na zjeździe legjonistów, gdy były Naczelnik Państwa publicznie oświadczył, że w archiwum wojskowym siedzą fałszerze historji, podrabiają i niszczą dokumenty i wkrótce nadejdzie czas, w którym legjoniści sami siebie w historji nie odnajdą, — każdy człowiek wzruszył ramionami, uczynił pod adresem p. Piłsudskiego znaczący giest koło swego czoła i westchnął pobożnie: — no już koniec!

Ogłoszony więc wczoraj list p. Piłsudskiego nie uczynił na nikim wrażenia choćby tkwiły w nim jeszcze większe nonsensa i bardziej jeszcze drastyczne porównania, — dziwiono się jedynie, że tego rodzaju hocki — klocki ogłasza się drukiem w pismach kosztem poważnych wiadomości czy artykułów.

Nie absorbując swej uwagi listem p. Piłsudsudskiego, — społeczeństwo nasze nie może jednak wyjść ze zdumienia, że Ministerstwo Spraw Wojskowych na hocki klocki odpowiada ku uciesze wielu ludzi złej woli i wszczyna z niewątpliwie chorym człowiekiem dyskusję. I nie dziw, że słyszy się teraz pod adresem p. ministra Sikorskiego zarzuty, że ośmiesza on tak poważną instytucję, jak Min. Spraw Wojsk. Wolno p. Piłsudskiemu jako człowiekowi prywatnemu wypisywać rozmaite listy, które te czy inne pisma niezbyt wybredne w swej treści będą drukować, — ale nie wolno kancelarji p. ministra rozsyłać odpowiedzi na takie listy i to przez rządową PAT.

Odpowiedź gabinetu p. ministra jest w dodatku tak niefortunnie ułożona, że odsłania przed oczyma społeczeństwa bardzo niebezpieczną prawdę, iż wewnątrz tej instytucji istniały próby ułożenia projektu organizacji najwyższych władz wojskowych nie po myśli interesów państwa, ale po myśli interesów p. Piłsudskiego.

Dnia 29 lutego otrzymał gen. Sikorski list z hockami i klockami i już wtedy chyba zdawał sobie sprawę, że były Naczelnik Państwa jest człowiekiem chorym i nie wolno z nim żadnej korespondencji prowadzić. Na list p. Piłsudskiego odpowiada jednak gen. Sikorski w sposób poważny:

„Z prawdziwą przykrością stwierdzam, że na skutek nieporozumienia zpowodowanego przez adjutanturę p. Marszałek uczuł się dotknięty i mógł wystąpić z zamiarem zupełnie mu obcym. Opinję p. Marszałka dyskwalifikującą projekt gen. Sosnkowskiego znam. Z tego też względu, jak również, by nie utrudniać sobie, a nawet nie zamykać możliwości zaproponowania w imieniu rządu powrotu p. Marszałka do służby czynnej, co uważam dla armji za niezmiernie potrzebne, nie przysyłałbym p. Marszałkowi odnośnego projektu rządowego do zaopinjowania. Adjutantowi wytknąłem niewłaściwość jego postępowania, o czem mam zaszczyt zawiadomić p. Marszałka, równocześnie proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci, z jaką pozostaję minister spraw wojsk. jen. Sikorski, jen. dyw.".

I nie dość tego, — zwołuje się konferencję w Prezydjum Rady Min. z kilku wybitnych polityków i na konferencji tej nie dochodzi do porozumienia, ponieważ p. Piłsudski nie stawia... żadnych wniosków.

I po hockach klockach można już było spodziewać się, że p. Piłsudski żadnych rozsądnych wniosków stawiać już nie może i że wszelka dyskusja z nim będzie czcza. Po tej „konferencji bez wniosków" wysyła się jeszcze p. Barlickiego do Sulejówka, by z Piłsudskim dyskutował.

W jakim celu to czyniono?

List p. Ministra Spr. Wojsk. dyskredytuje silnie nasz rząd. Z odpowiedzi p. Sikorskiego wynika bowiem, że chcąc okupić sobie spokój przed piszącym i jeżdżącym po całej Polsce p. Piłsudskim łudzi go, że da mu pokaźne stanowisko w armji, albo co gorsza, rzeczywiście na takie stanowisko chciał wsunąć człowieka, o którym zdawał sobie sprawę, że jest chory.

Ostatnia zaś odpowiedź p. Sikorskiego na list wydrukowany w „Kurjerze Porannym" nazwać można fatalną. Dzisiejsza polemika p. Piłsudskiego w „Kurjerze Porannym" z p. Sikorskim przez PAT-a wywołuje gaudjum w kraju i poza krajem i rozdrażnia człowieka chorego, który dalej po gazetach pisać będzie swoje hocki klocki ośmieszając siebie i Państwo.

Dla załatwienia projektu organizacji najwyższych władz wojskowych mamy Ministerstwo Spr. Wojsk., Radę Ministrów, Sejm i Senat, a nie Sulejówek! Opinja publiczna domaga się, by raz nareszcie zaprzestać polemikę rozdrażniającą człowieka chorego, który kiedyś przecież miał i swe piękne karty w historji.

Bł.

Sjoniści obradują wśród krwawych starć na ulicach Wiednia.

Wiedeń. (PAT.) 18 bm. Dzienniki wieczorne donoszą: Liczba aresztowanych przez policję w czasie wczorajszych demonstracyj antysemickich, wynosi 132. Część aresztowanych zasądzono na 8—14 dni aresztu policyjnego, część stanie ponadto przed sądem karnym. Oprócz 19 demonstrantów, zranionych zostało również 21 policjantów. Prasa liberalna ubolewa, że demonstracje antysemickie podkopią reputację Wiednia zagranicą.

„Die Stunde" twierdzi, że dla stłumienia ewentualnych dalszych rozruchów, powołano do Wiednia oddziały wojska z prowincji. Urzędowo zaprzeczają stanowczo tej wiadomości. Prasa prawicowa atakuje policję za bezwzględne postępowanie z demonstrantami i żąda ustąpienia kanclerza Rameka.

„Korespondenz Wilhelm" podaje, że demonstranci usiłowali wczoraj w pobliżu Burgteatru budować barykady z ławek i że strzelali z rewolwerów do samochodów. W licznych kawiarniach wybito szyby. Na dziś zapowiadają narodowcy niemieccy ponowne demonstracje. Policja poczyniła rozległe przygotowania. Budynek Domu Koncertowego, gdzie się ma odbyć kongres, przeszukano dokładnie w obawie przed bombami. Kierownictwo kongresu oświadcza w dziennikach, że program kongresu, mimo demonstracji, nie będzie zredukowany.

Obrady potrwają do dnia 20 bm. Na kongres przybyło 300 delegatów i kilka tysięcy gości. Oficjalne otwarcie kongresu nastąpi dziś o godz. 7 wieczorem. Kongres otwarty będzie przemówieniem prezydenta organizacji sjonistycznej dr. Weizmanna i prezydenta komitetu wykonawczego Sokołowa. Po przemówieniach powitalnych, wygłosi rabin wiedeński dr. Chajes wykład, na temat sjonizmu, jako zagadnienia światowego.

Dzienniki popołudniowe donoszą, że w łonie kongresu zorganizowała się radykalna opozycja, na czele której stoją: poseł Grynbaum, dr. Waldman i inżynier wiedeński Stricker.

Wiedeń. (AW.) Wczorajsze demonstracje austrjackie w Wiedniu, wywołane zakazem odbycia zgromadzenia przeciwko kongresowi sjonistycznemu, zakończyły się wybiciem szyb w kilku kamienicach w śródmieściu. Policja aresztowała 132 osoby i około 20 pokaleczonych. Demonstracje trwały do późnego wieczora. Z rozmaitych stron świata przybywają nowi uczestnicy kongresu, dotąd liczba tychże przekroczyła ósmy tysiąc. Niemcy wysłały 800 delegatów. Wielka liczba reprezentantów (około 250) dowodzi o zainteresowaniu jakiem cieszy się kongres w całym świecie. Jak się zdaje faszyści przygotowują na dzisiaj wieczór nowe demonstracje.

Krętactwa angielskie w sprawie paktu.

Londyn. (AW.) **„Daily Telegraph" pisze, że Briand i Chamberlain rozwinęli dwie kwestje w związku z możliwością konfliktu polsko-niemieckiego. W sprawie umów arbitrażowych Niemiec z Polską i Czechosłowacją zgodzono się, że powinny one podlegać gwarancji Ligi Narodów. O ile stwierdzonoby, że w razie wojny polsko-niemieckiej napastnikiem są Niemcy, wówczas Francja z Czechosłowacją lub innem mocarstwem mogłaby zrobić użytek z prawa interwencji imieniem Ligi Narodów.**

W tym wypadku mogłaby Francja przekroczyć zdemilitaryzowaną strefę nadreńską za zgodą Ligi Narodów. Anglja nie przyjęła ze swej strony żadnych zobowiązań, prócz wynikających z paktu Ligi Narodów. Gdyby orzeczenie co do napastnika wypadło na korzyść rządu niemieckiego, przeciwko Polsce, wówczas trudnoby było nakłonić jakieś mocarstwo do interwencji przeciwko Polsce.

Omawiano również dwie niemożliwości w razie konfliktu polsko-niemieckiego. Mianowice Anglja mogłaby sama wydać decyzję kto jest napastnikiem i wystąpić jako gwarantka zdemilitaryzowanej strefy i sama zadecydować o możności przekroczenia jej. Dopiero w razie odmownego stanowiska Anglji wystąpiłaby Liga Narodów. Dziennik podnosi wreszcie, że orzeczenie kto jest napastnikiem na wschodzie trudno wydać(?) ze względu na brak strefy zdemilitaryzowanej. Dziennik stwierdza, że ze względów praktycznych należałoby utworzyć na wschodzie taką strefę. Wogóle jednak Anglja pragnie uniknąć tego, by Francja mogła stwierdzić, że jest wciągniętą w zawikłania wojenne.

PRZED WRĘCZENIEM NOTY.

Paryż. (PAT.) 18 bm. Wbrew pogłoskom odpowiedź francusko-angielska w sprawie paktu bezpieczeństwa nie będzie mogła być wręczona rządowi niemieckiemu ani dziś ani jutro, ponieważ nie otrzymano dotychczas opinji rządu belgijskiego i włoskiego, którym przesłano tekst odpowiedzi w ubiegłym tygodniu. Dopiero po nadejściu uwag z Brukseli i Rzymu, co spodziewane jest w środku tygodnia, nastąpi wysłanie noty do Berlina za pośrednictwem kurjera. Liczyć się więc należy z tem, że odpowiedź francusko-angielska nie będzie doręczona rządowi Rzeszy przed piątkiem lub sobotą. Ogłoszenie odpowiedzi nastąpi nazajutrz po jej wręczeniu.

Paryż. (AW.) „Ekscelsior" donosi, że minister Stressemann przybędzie do Genewy dla przedwstępnych nieoficjalnych rokowań, które miałyby być przygotowaniem i wstępem do nowej konferencji międzynarodowej w sprawie paktu.

Francja na drodze sanacji swych finansów.

Konsolidacja długów krótkoterminowych.

(j. t.). Nad całą Europą — niewyłączając nawet państw, co zachowały swą neutralność podczas wojny światowej — ciąży tasama zmora: niepomyślny stan finansów, wynikający z ruiny gospodarczej, która je w mniejszym lub większym stopniu spotkała, jako następstwo tejże wojny.

Że Polska, więcej niż inne organizmy państwowe, odczuwa na sobie skutki tego fatalnego stanu rzeczy — to jest czemś zupełnie naturalnem, a wynikającem ze specjalnych warunków, w których znalazła się po nagłem swem wskrzeszeniu. Natomiast daje wiele do myślenia, że takie mocarstwa, jak np. Francja, nie są w stanie swych finansów uporządkować, mimo, że od chwili zawarcia rozejmu niebawem upłynie lat siedem. Za jedyną bowiem przyczynę niepomyślnego stanu finansów tego państwa nie sposób uważać niemożności ściągnięcia od Niemców odszkodowania wojennego. To też rzut oka na finanse francuskie budzić musi zainteresowanie, bo dać może pojęcie o sytuacji gospodarczej tego kraju, z którym łączą nas tak ścisłe więzy, nietylko przyjaźni, ale i wspólnych interesów w dziedzinie politycznej i ekonomicznej. Zresztą i ten moment nie jest bez znaczenia, że porównując nasze, polskie stosunki z francuskiemi znajdziemy niezawodnie powody do mniej pesymitycznego oceniania własnej sytuacji. Jeżeli bowiem w kraju, na tyle zasobnym i od wieków posiadającym uporządkowaną gospodarkę państwową, nie idzie wszystko tak, jak iść powinno, to czegóż możemy wymagać od państwa polskiego, które tę gospodarkę dopiero stwarza wśród bardzo niesprzyjających okoliczności?

W materji tej spotykamy na łamach dziennika „Prager Presse" wyczerpujący, choć krótki artykuł pióra p. F. Crucy (z Paryża). Jest on poświęcony finansom francuskim, a zaczyna się od następującej charakterystyki ogólnej sytuacji gospodarczej w tym kraju.

Francja — zdaniem autora rzeczonego artykułu, różniącem się od zdania, głoszonego przez olbrzymią większość publicystów francuskich — nie odczuła jeszcze w sposób zbyt drastyczny następstw wojny światowej, z wyjątkiem klasy rentjerów. Jednakże dają się tam odczuwać coraz silniej od paru miesięcy: spadek siły kupczej franka, wzrost cen i coraz większe obciążenie obywateli skutkiem rosnących wymagań fiskalnych.

Wprawdzie mieszkańcy wsi są o wiele mniej dotknięci temi „nieprzyjemnościami", niż mieszkańcy miast, ale jedni i drudzy nie mogą zrozumieć, że ch trudna sytuacja bierze początek w trudnej sytuacji państwa.

Na pytanie, co jest winien państwu obywatel francuski, wzrusza ramionami (zupełnie taksamo, jak obywatel polski!) i odpowiada, że wie, co państwu daje, ale nie wie, co państwo daje mu wzamian. „Dowie się on o tem — zaznacza p. Crucy — gdy się znajdzie pod dyktaturą, gdy straci wolność, gdy porządek rzeczy stworzony przez siłę zbrojną, przyprowadzi go do świadomości... Walczący w tej chwili z kolosalnemi trudnościami rząd francuski, pragnie przekonać obywateli, że ich własny ratunek zależny jest w zupełności od ratunku jego skarbu".

Na państwie francuskiem ciążą w sposób niesłychanie dotkliwy długi krótkoterminowe, których najbliższe terminy płatności przypadają na wrzesień i grudzień. Aby im stawić czoło, postanowił rząd francuski jeszcze raz zaapelować do społeczeństwa, zamieniając 56 miljardów franków w bonach „obrony narodowej" na rentę, wprawdzie niżej oprocentowaną, ale za to ochronioną przed wahaniami kursu.

Ministerstwo skarbu uczyniło posiadaczom tych bonów taką propozycję: „Za bony dajemy rentę, gwarantując przytem jej wartość walutową. Jeżeliby nawet frank spadł, to posiadacz renty otrzyma swe 4 procent pełnej wartości, bo procent ten będzie zawsze waloryzowany. A gdyby kurs jego się podniósł — to, rzecz prosta, iż posiadacz renty na tem zyska. W dodatku zaś nowa renta będzie wolną od podatku od ruchomych wartości i od ogólnego podatku dochodowego."

Jakiego przyjęcia doznała powyższa propozycja?

Państwo zwróciło się z nią do rozmaitych warstw społeczeństwa, ponieważ z owych 56 miljardów bonów, 23 miljardy jest własnością finansistów, 22 — osób prywatnych, a 11 — stanowi aktywa przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Właściciele tych ostatnich odpowiedzieli pierwsi na apel państwa, składając do kas rządowych w drugiej połowie ubiegłego miesiąca 600 miljonów franków w bonach „obrony narodowej". Zrozumieli oni, prawdopodobnie, korzyści, wynikające z gwarancji walutowej i uwolnienia od podatków nowej renty oraz to, że ta operacja musiałaby być przeprowadzona kiedyś przymusowo, gdyby się nie udała w drodze dobrowolnej wymiany.

Tak, jak dziś sprawa stoi, można spodziewać się, że w dniu 1 września br. zostanie skonsolidowanych 12 do 13 miljardów długu krótkoterminowego. W ten sposób zostały usunięte kłopoty z terminem wrześniowym wypłaty bonów związane.

Ponieważ zaś w myśl ustawy z dnia 28 czerwca br. suma długów krótkoterminowych nie może być nigdy wyższą nad tę, jaką będzie w dniu 1 września br. — przeto rząd francuski spalił za sobą mosty i musi za każdą cenę dążyć do skonsolidowania tych długów.

Jeżeli omawiana operacja w całości zostanie przeprowadzoną, to rząd francuski, mając już za sobą wprowadzenie równowagi do budżetu, będzie mógł przystąpić do końcowej sanacji finansów swego kraju.

Wyrok w lwowskim procesie Jägera.

We wtorek o godz. 10.45 przed poł. ukazało się w Krakowie nadzwyczajne wydanie „Gońca Wieczornego" następującej treści:

Lwów. Tel. wł.). Dziś od wczesnego rana poczęły się gromadzić olbrzymie tłumy przed gmachem sądu przy ul. Batorego. Tłumy składały się przeważnie z żydostwa z Grodeckiego i Żółkiewskiego. W tłumie podniecenie.

Policja otacza budynek sądu. W tłumie policja konna.

Punktualnie o godz. 10 rano wchodzi na salę Trybunał. Publiczność w napięciu oczekuje rozpoczęcia rozprawy.

Przewodniczący wśród powszechnej ciszy powstaje i odczytuje wyrok, na mocy którego osk. Mykytyn skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia za oszczerstwo i fałszywe zeznania przed sądem, tudzież za wprowadzenie władz policyjnych i śledczych w błąd.

Natomiast osk. Jaegera, Kornhabera, Glasermanna i Dwernickiego Sąd zwolnił od winy i kary nie dopatrując się w ich postępowaniu czynu zbrodniczego.

Wyrok ten, jak wiadomo, jest prejudykatem dla sprawy Steigera, oskarżonego o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej. Jest rzeczą nader charakterystyczną, że publiczność żydowska składała oskarżonym zwolnionym gratulacje w sposób nader chłodny, w obawie tego, że wyrok uwalniający w procesie Jaegera poniekąd przesądza wyrok, zasądzający w procesie Steigera.

Wyrok z tego powodu [illegible] olbrzymie wrażenie. Wśród żydów panuje przygnębienie. Wszystkie prawie pisma wydały nadzwyczajne dodatki. Policja zarządziła środki ostrożności, aby przeszkodzić ewentualnym ekscesom.

Prokurator wniósł odwołanie od wyroku uwalniającego, obrońca Mykytyna od wyroku zasądzającego.

* * *

Dodatek nadzwyczajny „Gońca Wieczornego" w nakładzie kilku tysięcy egzemplarzy został rozchwytany w przeciągu dwu godzin. Dodać należy, że pismo nasze pierwsze z dzienników krakowskich podało wiadomość o lwowskim wyroku.

* * *

Lwów. (AW.) Dziś o godzinie 9-tej rano przewodniczący trybunału ogłosił wyrok w procesie przeciwko Jaegerowi i towarzyszom. Mykietina, oskarżonego za oszczerstwo, oszustwo i gwałt publiczny uznaje się winnym, że przed organami publicznymi i sądem oskarżał fałszywie Pańczyszyna o udział w zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej i naraził go na jeszcze większe niebezpieczeństwo złożeniem fałszywych świadectw w sądzie i śledztwie.

Mykietina skazuje się za to na 6 lat ciężkiego więzienia i poniesienie kosztów obrony Pańczyszyna w wysokości 3.000 złotych. Jaeger, Kornhaber, Glatzerman i Kornicki zostali uwolnieni. W sprawie odszkodowania w wysokości 15 tys. złotych odsyła się Pańczyszyna na drogę cywilną. Sędziemu Rutce i protokolantowi Piotrowskiemu przysługuje prawo ścigania Kornhabera i Kornickiego za oszczerstwo.

Lwów. (PAT.) 18 bm. Dziś wydany został wyrok w rozprawie przeciwko Mykietynowi i tow. W myśl wyroku Trybunału Mykietyn Mikołaj skazany został na sześć lat ciężkiego więzienia za zbrodnię oszczerstwa popełnioną na osobie Stefana Pańczyszyna, którego fałszywie obwinił o zmyśloną zbrodnię zamachu na Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przyczem naraził go na wielkie niebezpieczeństwo, oraz za zbrodnie osczerstwa [illegible] policją państwową oraz w sądzie jako świadek w rozprawie przeciwko Steigerowi. Innych oskarżonych, a to Jaegera, Kornhabera, Glasemanna i Dwernickiego uwolniono od zbrodni współwiny. Ponadto Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora o ściganie Mykietyna i Dwernickiego o zbrodnię oszczerstwa popełnioną na osobie sędziego Rudki i aplikanta sądowego dra Piotrowskiego. Skazany zgłosił odwołanie z powodu wysokiego wymiaru kary i zażalenie nieważności. Umotywowanie wyroku trwało jedną i pół godziny.

Szkoły, w których nie wolno mówić po polsku!

Ortodoksyjne szkoły żydowskie w Polsce.

Czem jest Talmud, jakie znaczenie posiada dla żydów, jaki wywierał i wywiera wpływ na kształtowanie się psychiki żydostwa i jego stosunku do innych narodów — są to rzeczy dzisiaj powszechnie znane i wyświetlone — zawsze jednakże żywotne i aktualne z tego względu, że żydzi wchodzą w skład Państwa Polskiego, że są jego obywatelami.

Utarło się u nas zupełnie bezpodstawne przekonanie na temat mniejszej szkodliwości żydów — ortodoksów dla Państwa — w porównaniu z żydostwem nowoczesnem, t. zw. postępowem.

Stosunki, jakie panują w szkołach ortodoksów, mówią wręcz o czemś innem, stwierdzają, że uczelnie tego rodzaju są ośrodkami antypolskiej i antypaństwowej agitacji, której podstawy tkwią w nakazach Talmudu!

Pod płaszczykiem powszechnych szkół żydowskich i kursów religijnych prowadzą żydzi namiętną, fanatyczną agitację, ziejącą nienawiścią do innych wyznań i innych narodowości.

Ośrodkiem tej akcji są kursa religijne, założone przed dwoma laty pod nazwą „Bes-Jakob" (dom Jakóba).

Główną ich organizatorką jest przebywająca stale w Krakowie p. Szyner, która utrzymuje stały kontakt ze wszystkimi cadykami (cudotwórcami) i rabinami w Rzeczypospolitej.

Jej wpływy pośród przywódców ruchu ortodoksyjnego w Polsce, przyrównać można do roli „mateczki" Kozłowskiej w historji sekty marjawickiej.

P. Szyner prowadzi w Krakowie szkołę dla dziewcząt, utrzymywaną ze składek, zbieranych za pośrednictwem cadyków i rabinów. Głównym terenem akcji p. Szyner są szkoły żydowskie po miasteczkach i osadach. Obecnie istnieje już 35 tego rodzaju szkół, podlegających p. Szyner.

Celem tych szkół jest wychowanie dzieci w duchu ściśle talmudycznym — w duchu fanatycznej nienawiści do wszystkiego, co nie jest ortodoksalnie — żydowskie!

W szkole np. **nie wolno mówić po polsku** i rozmową w tym języku jest uważana za grzech śmiertelny, za znieważenie religji! Czytanie książek polskich jest również niedozwolone.

Program nauki w wymienionych szkołach dostosowany jest ściśle do wytycznych Talmudu.

Wszystkie przesądy, zabobony, od których roji się w Talmudzie, — stanowią przedmiot wykładu!

I tak np. uczy się dzieci, że rano, po wstaniu z łóżka, nie wolno się myć, a tylko umaczać paznokcie rąk we wodzie!

Oczywiście wszystkie ustępy Talmudu, każące traktować gojów, jako „bydło", „psów parszywych" itd. są również wykładane i komentowane dzieciom!

Czas najwyższy, aby władze polskie zajęły się tymi ośrodkami fanatycznej, na podstawach Talmudu budowanej nienawiści do wszystkiego co polskie.

Pamiętać trzeba o liczbie tych szkół — i o ich wpływie na przyszłe pokolenia.

Przed procesem trzech komunistów.

Warszawa. (Tel. wł.) Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby proces Hübnera, Kniewskiego i Tunowskiego odbędzie się pierwszego września okazała się nieprawdziwą. Proces ten rozpoczyna się 19 bm. o godzinie 10-tej rano.

W piątek zostały już zakończone wszystkie przygotowania do procesu. Kancelarja sądu okręgowego otrzymała wszystkie pokwitowania od pozwanych świadków. Jak słychać, proces nie zostanie odroczony, nawet gdyby niektórzy z 33 świadków nie stawili się. Natomiast nie jest wykluczone odroczenie z powodu orzeczenia ekspertów lekarskich, że oskarżeni nie powrócili jeszcze do zdrowia. Jednakże wobec zupełnego wyzdrowienia Tunowskiego i Kniewskiego, zostaną w dniu dzisiejszym przeprowadzeni z szpitala więziennego do pojedyńczych cel.

Stan zdrowia Hübnera o tyle się polepszył, że nie ma już gorączki.

Oprócz adw. Duracza będzie bronił oskarżonych adw. Rudziński, który w roku ubiegłym był obrońcą Machny.

Proces zapewnie potrwa dwa dni.

O list p. Piłsudskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie listu p. Piłsudskiego do redakcji „Kurjera Porannego", który pismo nasze podało wczoraj, gabinet p. Ministra Spraw Wojskowych podaje między innemi wyjaśnienie co do udziału p. Piłsudskiego w obradach nad projektem o naczelnych władzach wojskowych:

Opracowując i wnosząc swój projekt miał jen. Sikorski przed sobą projekt swego poprzednika, jen. Sosnkowskiego, dalej idący po linji żądań p. Piłsudskiego i, zdaniem kompetentnych czynników rządowych, niedający się pomieścić w ramach Konstytucji. Projekt ten był zaopatrzony odrzucającemi go, bardzo dosadnemi zapiskami p. Piłsudskiego. Powyższy fakt wykluczał, zdaniem p. Ministra, oficjalne zwrócenie się do p. Piłsudskiego z projektem nowym, siłą rzeczy narażonym na ostrzejszą jeszcze replikę. Pozostawało nawiązanie rokowań w drodze pośredniej. Z chwilą otrzymania listu z dnia 29 lutego 1924, p. Minister odpowiedział jak następuje:

„Z prawdziwą przykrością stwierdziłem, że wskutek nieporozumienia, spowodowanego przez adjutantury Pan Marszałek uczuł się dotkniętym i mógł przypisywać mi zamiary zupełnie mi obce. Opinje Pana Marszałka, dyskwalifikujące projekty jen. Sosnkowskiego, znam. Z tego też względu, jak również, by nie utrudniać sobie, a nawet nie zamykać możliwości zaproponowania w imieniu Rządu powrotu Pana Marszałka do służby czynnej, co uważam dla armji za pilne i niezmiernie potrzebne, nie przysyłam Panu Marszałkowi odnośnych projektów rządowych do zaopinjowania. Adjutantowi wytknąłem niewłaściwość jego postępowania, o czem mam zaszczyt zawiadomić Pana Marszałka. Raczy Pan Marszałek przyjąć wyrazy głębokiej czci, z jaką pozostaję.—Minister Spraw Wojskowych, Sikorski, jen. dyw.".

Ujemny wynik próby wszczęcia dyskusji z p. Piłsudskim na temat projektu nie powstrzymał p. Ministra od wysiłków, ażeby znaleźć formułę, umożliwiającą p. Piłsudskiemu powrót do czynnej służby wojskowej na stanowisko przewidzianego na czas wojny wodza naczelnego. Dalszą próbą była konferencja w prezydjum Rady Ministrów, na którą zaproszono p. Piłsudskiego, odbyta przy udziale Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów i Wiceprezesa Rady Ministrów. I ta próba nie dała żadnych konkretnych, a pozytywnych propozycji.

Gdy pos. Barlicki (PPS.), po rozmowie z p. Piłsudskim, zaproponował jen. Sikorskiemu kilka zmian w projekcie, nie zmieniających zasad, ale podnoszących powagę i wpływ Jeneralnego Inspektora Wojsk, p. Minister zmiany te przyjął i rozwinął szerzej, aniżeli szły propozycje pos. Barlickiego, uzyskując zgodę na wprowadzone zmiany referenta Komisji Wojskowej oraz całej Komisji, mocno przekonany, że zmiany te są p. Piłsudskiemu znane i że umożliwią mu przyjęcie przewidzianego stanowiska.

Wydaje się wogóle bardzo dziwnem, w jakim celu Minister Spr. Wojsk. gen. Sikorski odpowiada i polemizuje z ordynarnym stekiem prostactw p. pierwszego „Marszałka" Polski. Usprawiedliwianie się ze strony Rządu na tego rodzaju ataki pozbawione kulturalnej ogłady jest zdaniem opinji publicznej niewłaściwością ubliżającą powadze Rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) W pewnej części listu otwartego do redakcji „Kurjera Porannego" p. Piłsudski oświadcza, że z gazet dowiedział się o udziale swoim w manewrach tegorocznych. Ogłoszone to zostało bez żadnego z jego strony upoważnienia. Poza tem artykuł wstępny tegoż pisma mówi, że manewry odbyto złośliwie bez niego, tj. p. Piłsudskiego".

W sprawie tej zaznaczyć należy: Dnia 14 lipca 1924 r. wystosował p. minister do p. Piłsudskiego pismo następujące: Mam zaszczyt podać do wiadomości p. marszałka, iż wydałem rozkaz przeprowadzenia manewrów w dniach 11—13 sierpnia (rejon Brody—Kuczniowice i 18—20 sierpnia (rejon południowo-wschodni pod Toruniem i Kowalewem). Kierownikiem manewrów na Wołyniu będzie gen. broni Rozwadowski, na Pomorzu generał dywizji Skierski. Niniejszem prosząc p. marszałka o przyjęcie udziału w manewrach, równocześnie nadmieniam, że po ostatecznem opracowaniu przez sztab generalny materjałów dotyczących organizacji manewrów będą one p. marszałkowi przedstawione. Minister spraw wojskowych Sikorski, gen. dywizji.

Na pismo doręczone p. Piłsudskiemu w Druskiennikach nie było odpowiedzi. Notatki w jednym z pism o udziale p. Piłsudskiego w drugiej części manewrów absolutnie nie pochodzą z ministerstwa spraw wojskowych.

Sprawa oficerów

obecnych na zjeździe legjonistów p. Piłsudskiego w śledztwie

Warszawa. (Tel. wł.) P. minister spraw wojskowych otrzymał od szeregu wyższych oficerów, który byli obecni na zjeździe legjonistów, oficjalne raporty, w których meldują mu o nadużyciu przez organizatorów prawa gościnności w stosunku do munduru oficerskiego. Oficerowie ci, wśród których znajduje się kilku wybitnych generałów, stwierdzają, iż popełniono wobec nich, jako gości, nadużycia, stawiając ich w sytuacji bez wyjścia przez wygłoszenie na zjeździe przemówień, niezgodnych z dyscypliną wojskową, w sali, której, wskutek tłoku, opuścić nie było można w czasie trwania prelekcji.

Dowiadujemy się, iż raporty te będą przedmiotem urzędowego traktowania.

O NADUŻYWANIE MUNDURU.

Warszawa. (Tel. wł.) Ze strony sfer zbliżonych do wojskowych misyj cudzoziemskich w Polsce, zwracają nam uwagę, że wybitni oficerowie zagraniczni, przybyli na manewry, wyrażali swe zdumienie z powodu udziału w manifestacjach ulicznych, które miały miejsce ub. niedzieli m. in. przed pałacem rady ministrów, oficerów i podoficerów w mundurach. Podobno jeden z generałów zagranicznych nie kryjąc swego oburzenia, iż, dzięki demonstrantom, wstrzymano jego pojazd, wyraził swe zdziwienie, że w Polsce, wzorem zachodnich demokracyj, nie istnieje dotąd zakaz nadużywania munduru do ulicznych wystąpień wogóle, a oczywiście antyrządowych przedewszystkiem.

——— ooo

Około nowego rządu w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Rundschau" pisze, że nowy rząd gdański będzie musiał rozpocząć odbudowę ruiny gospodarczej, którą wywołali nacjonaliści oraz bronić się przed atakami nacjonalistów. Wśród ważniejszych zadań nowego rządu dziennik wymienia podniesienie znaczenia senatorów parlamentarnych. Senatorowie urzędujący powinni otrzymać rolę podsekretarzy stanu; polityka zagraniczna Gdańska musi ulec zasadniczej zmianie.

Gdańsk musi pomyśleć o tem, aby utrzymać jak najlepsze stosunki ze swymi sąsiadami. W tym celu „Danziger Rundschau" radzi utworzyć stałe przedstawicielstwa Gdańska w Genewie i w Warszawie. Nowy senat nie powinien zaniedbywać niemieckości Gdańska, ale niemieckość ta nie powinna polegać na marszach wojennych i rykach, które nacjonaliści wyprawiają pod pokrywką patrjotyzmu.

Gdańsk. (AW.) Frakcja nacjonalistyczna wniosła do sejmu rezolucję domagającą się, aby senat jeszcze przed rozpoczęciem roku podatkowego przedstawił sejmowi projekt ostatecznej ustawy, o podatku dochodowym. Przewidziane podatki dla rolnictwa, handlu, przemysłu, rzemiosła itd. mają być obliczane na podstawie przeciętnego dochodu z ostatnich 3-ch lat.

Gdańsk. (AW.) Wczoraj odbyło się tutaj zebranie frakcji Centrum, na którem przemawiał senator Fuchs. Zebranie miało na celu omówienie stosunku partji do nowego rządu. P. Fuchs zaznaczył, że niemożliwem byłoby utworzenie rządu czysto mieszczańskiego, gdyż nacjonaliści na to by się niezgodzili, wobec czego frakcja Centrum musiała popierać lewicę. Najważniejszą sprawą nowego rządu będzie zbudowanie pomostu umożliwiającego zgodne współżycie z Polską bez uszczuplenia praw gdańskich.

Przeciw gabinetowi Painlevego.

Paryż. (AW.) Mowa posła Bluma na wczorajszem posiedzeniu kongresu socjalistycznego nie oznacza, aby socjaliści nie mieli brać udziału w rządzie nie socjalistycznym, ale nie mogą oni popierać gabinetu Painlevego.

Poseł Blum uważa udział socjalistów w gabinecie burżuazyjnym za niemożliwy, ale udział burżuazji w gabinecie socjalistycznym jest nie tylko możliwy, ale nawet potrzebny.

Paryż. (AW.) Kongres socjalistyczny uchwalił wydalić z partji posła Warenne, który bez porozumienia się z partją zgodził się na objęcie stanowiska gubernatora Indochin. Wczoraj kongres wybrał komisję dla ustalenia porządku dziennego, co się jednak nie udało, wobec rozbieżności zdań co do porządku między dwoma grupami. Mianowicie pojawić się mają w toku obrad dwa wnioski.

Pierwszy grupy posła Renaudela i tow. przewidujący możliwość udziału socjalistów w gabinecie Painlevego pod specjalnymi warunkami, oraz drugi grupy posła Bluma sprzeciwiający się udziałowi socjalistów w rządzie. Zdaje się ten drugi wniosek osiągnie większość. Co do bezpośredniej polityki partji zgodzono się na jedną uchwałę w sprawie polityki w Marokku. Uchwalono na przyszłym kongresie poruszyć kwestję kolonjalną. Postanowiono wnieść na posiedzeniu parlamentu wniosek o wprowadzenie systemu proporcjonalnego przy wyborach.

Paryż. (AW.) Socjalistyczny kongres ukończył ogólną debatę. Znakomity publicysta Faure atakował ostro rząd obecny i wypowiedział się przeciwko braniu w nim udziału. Poseł Blum bronił tezy socjalistycznej o nie braniu udziału w rządzie. Wypowiedział się on za poparciem gabinetu Painlevego pod pewnymi warunkami.

Wiadomości telegraficzne.

P. MIN. SKRZYŃSKI PO PODRÓŻY. Dziś o 12.30 przyjął p. minister spraw zagranicznych Skrzyński przedstawicieli prasy, poczem udał się do Spały celem złożenia P. Prezydentowi Wojciechowskiemu sprawozdania ze swej podróży. Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów. P. minister Skrzyński przedstawi zebranym obecną sytuację międzynarodową i zda sprawę ze swej podróży po Ameryce i konferencji z Briandem.

ZA WALKĘ Z POLIPEM KOMUNISTYCZNYM. Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz udekorował wczoraj „Krzyżem zasługi" 23 policjantów za udział w krwawym pościgu za komunistami na ulicach Warszawy w dniu 17 lipca.

SOKOLI AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE. Wczorajszy dzień zjazdu Sokołów dzielnicy mazowieckiej z udziałem Sokołów amerykańskich upłynął na zwiedzaniu zabytków miasta. Wieczorem zaczęto się rozjeżdżać. Sokoli amerykańscy przebędą jeszcze dzisiejszy dzień w Warszawie. Wczoraj po zwiedzeniu miasta i Wilanowa Sokoli polscy z Ameryki byli na przyjęciu u P. Prezesa Rady Ministrów, które przeciągnęło się do godziny 7 wieczorem. Obecni byli przedstawiciele rządu, poseł jugosławiański i czechosłowacki, przedstawiciele organizacyj sportowych i społecznych i inni.

RZĄD BĘDZIE ENERGICZNIEJ ŚCIĄGAŁ PODATKI. „Ekspress Poranny" dowiaduje się, że Ministerstwo Skarbu wstrzymało urlopy wszystkim urzędnikom izb skarbowych, którzy dotąd urlopu nie wykorzystali. Zarządzenie to stoi w związku ze wzmożoną akcją ich w ściąganiu zaległości podatkowych.

PORT W GDYNI. Szybko postępująca budowa portu gdyńskiego wpływa na stosunki polsko-gdańskie otrzeźwiająco. Wpływ ten widać nawet w Sopocie, gdzie na koncertach słyszeć można muzykę polską. Na pomoście w Sopocie wywieszono nawet polską chorągiew.

MORDERSTWO POLITYCZNE W SOWIETACH. W związku z zamordowaniem dowódzcy kawalerji sowieckiej Kotowskiego, prasa sowiecka pisze, że morderstwo było aktem politycznym. Kotowski był propagatorem kroków wojennych przeciwko Rumunji, celem odebrania Besarabji i prowadził akcję dywersyjną na granicy sowiecko-rumuńskiej. Śledztwo wykazało, że ościenne państwa dążyły już od dawna do zorganizowania zamachu na Kotowskiego, ale nikt nie przypuszczał, aby mordu mógł dokonać jego własny adjutant. Wiadomości te potwierdził Budienny i sowiecki inspektor wojenny, Repin.

FATALNE STOSUNKI NA NIEMIECKICH KOLEJACH. Z okazji ostatniej katastrofy kolejowej na linji Monachjum—Berlin prasa republikańska występuje ostro przeciwko gospodarce na kolejach niemieckich. Ilość wypadków jest obecnie większa, niż przed wojną, a nawet podczas wojny. Powodem jest wydalenie wielu sił dawnych dobrze kwalifikowanych i zły zarząd. Podczas ostatniej katastrofy okazało się, że pociąg pozbawiony jest najprymitywniejszych urządzeń na wypadek katastrofy.

NOWY KONGRES PARLAMENTARNY. W dniu 1-go września rozpocznie w Waszyngtonie swe obrady kongres unji parlamentarnej, na którym ma być reprezentowane 39 narodowości. Kongres zajmie się sprawą prawa międzynarodowego problemem mniejszości narodowych, jak również handlem narkotykami.

UMOWA ANGIELSKO-ŁOTEWSKA. W tych dniach została zawarta między rządem angielskim i łotewskim umowa, na mocy której Łotwa ma zwrócić poniesione przez rząd angielski koszta morskiego transportu materjału wojennego i pułków łotewskich z Murmanu. Według umowy tej Łotwa ma zapłacić w najbliższych 10 latach 75 tysięcy funtów, poczem w następnych 20 latach resztę razem z odsetkami co wynosi prawie taką samą sumę.

PRZERWA W TRANSOCEANICZNEJ SŁUŻBIE AMERYKI. Jak donosi „Chicago Tribune", służba transoceaniczna amerykańskich statków rządowych zostanie na czas nieograniczony przerwana. Amerykańskie linje okrętowe posiadają obecnie 279 wielkich parowców. Przerwanie komunikacji nastąpiło na skutek zarządzeń kongresu.

MANEWRY CZECHOSŁOWACKIE. W okolicach Koszyc jak się dowiadujemy, odbędą się w przyszłym tygodniu wielkie manewry kawalerji czeskiej z udziałem rezerwistów, a mianowicie roczników po powstaniu państwa czeskiego. Są to pierwsze manewry kawaleryjskie armji czeskiej. W sobotę i niedzielę odbyły się przedmanewrowe konkursy hippiczne w Koszycach.

KRONIKA.

SIERPIEŃ

19

Środa

Dziś 19 Juljusza Marjana
jutro 20 Bernarda, Samuela

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księzyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—— o : . o ——

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Środa 19 b. m.: „Ile mi dasz!"

——ooo——

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: Maks Linder w 6 aktowej farsie **„Błazen z miłości"**, Buster Keaton w 6 aktowej komedji **„Sherlok Holmes"**.

PROMIEŃ: „Rajski ptak"; dramat z salonów i spelunek Paryża w 8 aktach. W głównej roli Glorja Swanson.

REDUTA: „Pod flagą piratów"; wstrząsający dramat awanturniczy w 7 aktach. W rolach głównych Sandra Milovanoff, S. Girand, bajecznie piękny mężczyzna i G. Biskot niezrównany komik, ulubieniec publiczności.

UCIECHA: „Bezdroża miłości"; dramat w 8-miu aktach.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „W krainie ludożerców i dzikich zwierząt".

——oo——

Zmarli.

Romuald Stanisław Dynia, kapral 2 p. łączności W. P. urzędnik pocztowy, zmarł tragiczną śmiercią 15 sierpnia w 23 r. życia. Pogrzeb dziś 19 sierpnia o godz. 3 popoł. z kaplicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej na cmentarz w Mogile.

Stanisław Bartkowski, pracownik fabryki tytoniu w Krakowie zmarł 16 sierpnia w 63 r. życia. Pogrzeb odbył się 18 sierpnia b. r.

—— -)(- ——

Dyżury aptek.

Środa 19 sierpnia:

Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem,** Zwierzyniec, Kościuszki 4. — **Apteka pod Temidą,** Długa 66. — **Apteka pod Barankiem,** Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska,** Dajwór 6.

—— o o o ——

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej.

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oswięcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18·45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20·20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20·50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·43**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10·20	Żywca	**1·48**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·06	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza pociągi pospieszne.

—— o:o ——

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 18 sierpnia:

Grand Hotel: Wilhelm Altschüler — Lwów; Leon Stern — Osnabrück; Jan Malinowski — Drohobycz; Norbert Kerpen — Wiedeń; Jean Desy — Kanada; Raoul Dandurand — Kanada; Wacław Kanwacki — Paśmiechy.

Hotel Saski: Michał Majde — Warszawa; Julian Danison — Warszawa; Józef Resenberg — Warszawa; Stanisław Plinkiewicz — Warszawa; Piotr Preter — Niwki: Bronisław Janiszowski — Rzym; Marjan Worniakowski — Buczków: Edward Białobrocki — Warszawa: Antoni Niedziałkowski — Sułkowice; Zdzisław Konopka — Kraków; Józef Towarnicki — Sanok; Alfred Jakóbek — Tenczynek; Irena Jańczakówna — Poznań; Franciszek Wegner — Warszawa.

—— :o: ——

Manewry na Pomorzu.

Toruń. (Tel. wł.) Dziś wczesnym rankiem rozpoczęły się wielkie manewry na Pomorzu. Celem ich jest sprawdzenie stopnia sprawności w współdziałaniu poszczególnych dowódców i rozmaitych rodzajów broni, zwłaszcza piechoty i środków technicznych w warunkach zbliżonych możliwie do stanu rzeczywistej walki.

Teren właściwych ćwiczeń pagórkowaty, miejscami bagnisty, odgraniczony jest na północy miejscowościami Niedźwiedź—Pływaczewo—Orzechowo i jeziorem Grodno, od południa rzeką Drwęcą. Manewry będą się poruszały w pasie szerokim mniej więcej na 14 klm. linji powietrznej.

Zadaniem strony czerwonej silniejszej jest atak, niebieskiej zaś obrona.

Czwarta armja czerwona porusza się z rejonu Iława—Riesenburg między Wisłą, a Drwęcą na Toruń celem zajęcia tego węzła i utrzymania bramy wypadowej na południe przez Wisłę. Wczoraj, dnia 17 bm. oparła się przedniemi strażami o linję rzeki. Lura—Wąbrzeźno—Nowawieś Królewska, na której weszła w bezpośrednią styczność z wysuniętemi oddziałami strony niebieskiej. Na południe od Drwęcy trzecia brygada kawalerji czerwonej nawiązała styczność z kawalerją niebieską.

Czwarta dywizja piechoty czerwonej. w składzie 3 pułków piechoty z odpowiednią ilością artylerji i wojsk technicznych. osiągnęła wczoraj wieczorem rejon Wrocki—Łobdowo—Pudkowo i nawiązała styczność z niebieskimi na rzece Lura, nie przekraczając jej. Celem wykonania zadania armji, a mianowicie jak najszybszego zajęcia linji Chełmża—Struga Rychnowska i zapobieżenia umocnienia tej naturalnej linji obronnej (jeziora i wzgórza) węzła toruńskiego, czwarta dywizja czerwona ma posuwać się dalej wzdłuż osi Kowalewo—Toruń i dzisiaj osiągnąć Kowalewo. po wypędzeniu ruchem oskrzydlającym od północy niebieskich z nad rzeki Lury i opanowania linji wzgórz Owieczkowo—Piątkowo.

Dziś o godzinie 3-ej minut 30 nad ranem podjęła dywizja czerwona kroki nieprzyjacielskie w dwóch kolumnach: północnej, która ma się posuwać wzdłuż osi Łobdowo—Angelin—Str. Zieleń i Nowo-Kowalewo celem osiągnięcia w trzech etapach linji Sierakowo—Kowalewo i południowej, która w trzech etapach ma osiągnąć linję Kowalewo-Gajewo.

Grupa północna rozporządza jednym pułkiem piechoty i dwoma dywizjonami artylerji polowej, południowa jednym pułkiem piechoty, jednym dywizjonem artylerji i kompanją piechoty. Oprócz tego wydzielona jest straż boczna. Reszta sił dywizji pozostaje pod bezpośredniemi rozkazami dowódcy dywizji i posuwa się za kolumną południową.

Zadaniem strony niebieskiej jest obrona umocnionej linji Struga-Rychnowska—Chełmża—Chełmno od dnia 21 sierpnia i wobec tego opóźnienie do tego dnia posuwania się sił czerwonych przy pomocy oddziałów wydzielonych, wysuniętych na przedpolu.

Zadaniem oddziału wydzielonego z 15-tej dywizji piechoty (1 pułk piechoty z odpowiednią ilością karabinów maszynowych, dwa dywizjony artylerji polowej, 1 szwadron i 1 kompanja saperów) jest na linjach oporu. Zadaniem oddziału wydzielonego jest stawienie pierwszego oporu na linji Książno—Owieczkowo—Piątkowo—Mł. Radomska, pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela odejść na drugą linję (Chełmonie—Pływaczewo) pod osłoną linji pośredniej Chełmoniec—Borek—Napole—Pluskowęsy—Str. Zieleń.

Noc wczorajszą spędzili niebiescy na umacnianiu linji obronnych.

Najciekawszy w działaniach strony niebieskiej będzie manewr odwrotowy, wykonywany pod osłoną straży tylnej (oddziałów II-go rzutu) stawiającej opór, bądź na pośrednich linjach, bądź też powstrzymujących nieprzyjaciela przeciwuderzeniem.

Dziś wieczorem nadejdą pierwsze wiadomości z placu manewrów.

Szczegóły katastrofy lotniczej pod Przasnyszem.

Przasnysz. (Tel. wł.). W sobotę, dnia 15 bm., jak donieśliśmy, w Przasnyszu odbywało się wielkie święto sportowe, na którego program złożyły się wyścigi kolarskie oraz loty propagandowe, urządzane przez Ligę Obrony Pow. Państwa na przestrzeni od Mławy przez Ciechanów, Przasnysz, Maków, Pułtusk aż do Warszawy.

W podróż tę wyruszyły dwa aparaty wojskowe, prowadzone przez pilotów instruktorów z centralnych zakładów lotniczych wydz. IV m. spr. woj-k. Samoloty przybyły do Przasnysza, gdzie zatrzymały się właśnie w dniu wyścigów kolarskich.

Dla tem szerszego spopularyzowania lotnictwa postanowiono zorganizować loty pasażerskie.

Dla mieszkańców prowincjonalnego miasteczka była to gratka nielada, więc chętnych nie brakło. Loty odbywały się w zupełnym porządku, wykazując dobre funkcjonowanie maszyn i sprawność pilotów.

Jednak los chciał, aby dzień ten zakończył się fatalnym wypadkiem.

Około godz. 6 m. 30 wieczorem wzbił się w powietrze jeden z samolotów marki „Morain" nr. 1015, prowadzony przez pilota Olimpjusza Marczewskiego, plutonowego eskadry treningowej. Jako pasażer jechał burmistrz Przasnysza p. Bron. Matuszewski. Samolot ten był dwupłatowcem szkolnym i posiadał dwa koła sterowe. których zadaniem jest umożliwienie nowicjuszowi kierowanie aparatem pod bezpośrednim nadzorem znajdującego się obok instruktora. Ten właśnie mechanizm stał się przyczyną katastrofy.

Samolot wzbił się wysoko w górę i zaczął zataczać nad miastem piękne kręgi i wiraże, wywołując aplauzy tłumnie zgromadzonej publiczności.

Lot miał się już ku końcowi i pilot zaczął zniżać aparat, wybierając dogodne miejsce do lądowania.

Nagle, gdy samolot znajdował się zaledwie na kilkanaście metrów nad ziemią, burmistrz Matuszewski czy to wskutek zdenerwowania, czy też chwilowego osłabienia, uchwycił kurczowo za jedno z kół sterowych (drugiem kierował pilot), paraliżując w ten sposób stery i uniemożliwiając kierowcy zapanowanie nad maszyną.

Skutki tego były fatalne. Aparat nagle przechylił się gwałtownie na bok i nim widzowie zdołali się zorjentować, runął całą bezwładnością swego ciężaru w dół.

Z pod szczątków rozbitego aparatu wydobyto obu nieszczęśliwych pasażerów. Burmistrz Matuszewski poniósł śmierć na miejscu, zaś pilot uległ ciężkiemu potłuczeniu ciała i został umieszczony w miejscowym szpitalu.

Tragiczna śmierć burmistrza Matuszewskiego, znanego i cenionego obywatela. odbiła się szerokiem echem wśród mieszkańców Przasnysza i okolic.

MINISTER KANADYJSKI W KRAKOWIE. W mieście naszem bawi w przejeździe p. Daudurand, minister kanadyjski, w towarzystwie radcy prawnego urzędu spraw zagranicznych w Kanadzie, p. Daisy. Goście zwiedzili w ciągu dnia dzisiejszego zabytki miasta oraz zbiory Muzeum Narodowego. gdzie oprowadzał ich starosta Tchórznicki i kustosz Muzeum Pałasiński. Wieczorem goście wyjeżdżają w dalszą podróż po Polsce do Lwowa.

OTWARCIE AGENCJI POCZTOWEJ W ZABRZEGU. Z dniem 15 sierpnia 1925 uruchamia się agencję pocztową „Zabrzeg" powiat Bielsko, wojew. Śląskie. Agencja ta połączona będzie z amb. Kr. Piotr. 134 i Piotr. Żyw. 333. — Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie.

RUCH LUDNOŚCI W CZERWCU 1925 ROKU. W ciągu miesiąca czerwca b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 172 (w maju 110), w tem chrześcijańskich 122 (91): żydowskich 50 (19): urodziło się żywo dzieci 460 (533), ślubnych 362 (434), nieślubnych 98 (99), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 35 (22). Wśród żywo urodzonych, było chłopców 265 (268), a dziewcząt 195 (265). Nieżywo przyszło na świat dzieci 21 (22). W tym samym czasie zmarło w Krakowie osób 258 (271) miejscowych 184 (181), obcych 74 (90). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 147 (145). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (35), nowotwory (27) i choroby organiczne serca (18). Wśród zmarłych było chrześcijan 217 (w maju 225), a żydów 41 (46).

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje co następuje:

Kupcy i przemysłowcy z okręgu Izby handlowej i przemysłowej, zamierzający importować towary zakazane do przywozu, a nie pochodzące z Rzeszy Niemieckiej, winni w terminie nieprzekraczalnym do dnia 25 b. m. wnosić podania do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Podania mają być wystosowane do Ministerstwa przemysłu i handlu i zawierać następujące dane: a) nazwę towaru z podaniem odnośnej pozycji taryfy celnej, b) wagę, c) wartość importowanych towarów, d) kraj pochodzenia, oraz e) Urząd celny, przez który ma przejść przesyłka.

Załączenie faktury jest pożądane. Podania należy zaopatrzyć znaczkiem stemplowym na 2 zł. Wreszcie należy do podania dołączyć kwotę 10 zł. w gotówce na koszta manipulacyjne.

Petenci winni podać zapotrzebowanie na miesiąc wrzesień, październik, listopad i grudzień b. r. z uwzględnieniem podziału towarów na dwie kategorje, a mianowicie: A. na towary sezonowe, importu których należy oczekiwać w pierwszych tygodniach września b. r. oraz B. na towary. których przywozu oczekiwać należy później.

Zadaniem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie będzie zbadanie i zaopinjowanie wniesionych podań. poczem zostaną one przesłane do Ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie.

Ministerstwo przemysłu i handlu wydawać będzie zezwolenie na przywóz towarów w okresie 3-miesięcznym (prawdopodobnie do końca b. r.), stosownie do wniosków Centralnej Komisji dla spraw przywozu, złożonej wyłącznie z przedstawicieli sfer przemy-

Czyszczenie p. Zapały.

Warszawa. (PAT.) 18 bm. W związku z postawionemi w swoim czasie w prasie codziennej zarzutami, dotyczącemi działalności p. Walerjana Zapały, naczelnika Wydziału Pracy i Opieki społecznej w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w okresie przed objęciem przezeń stanowiska w służbie państwowej polskiej, została powołana rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów z dnia 20 lutego br. Komisja Międzyministerjalna dla przeprowadzenia wstępnych dochodzeń, złożona z p. dyrektora departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Bolesława Kozłowskiego, naczelnika Wydziału prezydjalnego w Prezydjum Rady Ministrów Daniela Rodich-Laskowskiego i głównego radcy prawnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Janusza Pierzchalskiego.

Komisja ta w ciągu trzech miesięcy przeprowadziła szczegółowe dochodzenia, przesłuchała szereg świadków i na podstawie wyczerpującego materjału nie uznała zarzutów za dowiedzone, bądź odrzuciła je jako bezpodstawne. Wobec tego, p. Minister Pracy i Opieki społecznej na wniosek naczelnika Wydz. Prezyd. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, uznał, iż niema podstaw do przekazania tej sprawy Komisji dyscyplinarnej i polecił dochodzenie uważać za skończone.

Jaka będzie najbliższa zima?

Najdłuższą i najcięższą — odpowiada pewien wybitny astronom.

Znany ostronom francuski, Gabiel, złożył w Akademji Umiejętności w Paryżu materjały, w których wyjaśnia, że zima w roku 1926 będzie jedną z najcięższych i najdłuższych. Badania swoje francuski uczony rozciągnął aż od roku 1553 i stwierdził, że zima w roku 1926 będzie równie ciężka, jak w latach 1553 i 1740.

Otóż o zimie w powyższych latach kronikarze opowiadają straszne rzeczy.

Nie znano jeszcze termometrów, więc zapiski ówczesne nie podają nam panującej podówczas temperatury. Ale np. w roku 1553 pękające od mrozu drzewa taką wywoływały kanonadę, że ludzie z przerażenia warjowali, a wypłoszone tym hukiem wilki i niedźwiedzie wpadały aż do wsi i miast, wywołując tam wielki popłoch.

W wielu płytszych jeziorach woda zamarzła do samego dna, wskutek czego wyginęły w niej wszystkie ryby. W okolicy Pragi spadły śniegi tak wysokie, że nawet z „czesnych" (okazalszych) budynków zaledwie kominy wystawały.

Trwały też niektóre śnieżyce po 15 dni, tak, że ludzie za pokarmem z odleglejszych domów wychylać się nie mogli i wtedy całe rodziny z głodu pomrzeć miały.

W roku 1740 znów zamarzły wodospady na Renie pod Szafhuza, co się podobno przedtem nigdy nie trafiało.

Zima ta zresztą i w Polsce dała się bardzo we znaki. Miejmy jednak nadzieję, że gdyby te siarczyste mrozy znów nas nawiedziły, to łatwiej damy sobie z nimi radę, niż nasi przodkowie.

---

słowych i handlowych. Wnioski opracowywać będzie Centralna Komisja w granicach ogólnego kontygentu, ustalonego w Ministerstwie przemysłu i handlu na okres miesiąca dla poszczególnych krajów i grup towarów, oraz na podstawie zaopinjowania podania importerów przez Izbę handlową i przemysłową.

O ewent. udzieleniu zezwolenia na import zawiadamiać będzie petentów Ministerstwo przemysłu i handlu. przyczem będzie pobierane na korzyść Ministerstwa 4 pro mille od wartości towarów, na których przywóz zezwolono.

SPĘD BYDŁA. Od 9 do 15 sierpnia b. r. spędzono buhaji 117. wołów 126, krów 299, jałówek 190, cieląt 718, nierogacizny 1098, razem 2548 zwierząt.

OSTATNIE CENY NOTOWANE NA PLACACH TARGOWYCH. Mleko zbierane 1 litr od 18 do 20 gr. niezbierane 25 — 30 gr., śmietanka słodka 1 litr 50 — 60 gr., kwaśna 1.60 — 2 zł. Masło 1 kg. 3.00 — 3.20 zł.. ser krowi 80 — 90 gr. Jabłka krajowe 1 kg. 0.40 — 1.00 zł., gruszki zwycz. 0.60 — 1.00 zł., śliwki zwycz. 0.60 — 0.80 zł., renglody 0.80 — 1.20 zł. Kura 4 — 6 zł., kurczęta para 3 — 5 zł., kaczka 3 — 5 zł., gęś 4 — 7 zł. Ziemniaki 100 kg. 6 — 8 zł., marchew 1 kg. 18 — 20 gr., buraki 10 — 14 gr., kapusta biała kopa 5 — 6 zł., sztuka 6 — 12 gr., ogórki kopa 0.60 — 1.20 zł.

JAGLICA WCIĄŻ SIĘ SZERZY. „Monitor Polski" ogłasza 102 nowe przypadki jaglicy (trachoma) zanotowane w Polsce w ciągu przedostatniego tygodnia (z tego 71 w Województwie Poznańskiem, a 14 w Województwie Warszawskiem). Województwo Poznańskie jest ciągle wielkiem ogniskiem jaglicy, w Województwie Warszawskiem zaś oddawna już nie notowano tak znacznej liczby przypadków tej choroby. W ostatnim tygodniu według urzędowego wykazu zanotowano 103 nowych przypadków jaglicy (w Województwie Lwowskiem 11, w Województwie Poleskiem 12, w Województwie Poznańskiem 35).

Zachód i centrum Polski wykazują więc stale największy odsetek zachorowań na jaglicę. Planowa akcja państwowa wobec wzbierającej wciąż fali tej epidemji staje się już sprawą palącą.

TOWARZYSTWO KATOLICKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI M. KRAKOWA i gmin przyłączonych (Karmelicka 15) donosi, że prezes Towarzystwa Dr. Franciszek Mussil już powrócił do Krakowa i udziela członkom informacji w sprawach realnościowych i podatkowych. — Biuro Towarzystwa otwarte codziennie od 9 — 12 i od 4 — 6 popołudniu.

NIEDOSZLI TURYŚCI. Dzisiaj w godzinach porannych, na tutejszym dworcu kolejowym aresztowano Edwarda Łowickiego, lat 16 z Poznania, który skradł matce swojej 340 zł. z podręcznej torby. W kradzieży współdziałał 15-letni Leon Nowak, również z Poznania. Obaj młodzieńcy, którzy chcieli przejechać się po letniskach małopolskich, odprowadzeni zostali pod „Telegraf".

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Dzisiaj w godzinach południowych dostali się niewyśledzeni sprawcy przez balkon I piętra do mieszkania dra Liebeskinda przy ulicy Lubicz 40 i skradli 3 futra męskie, 4 ubrania i t. d. Rzeczy te w dwóch tobołach znaleziono następnie w ziemniakach koło koszar gen. Bema i oddano właścicielowi.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Dzisiaj o godzinie 8 rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Miodową 42, gdzie robotnik, Michał Urban, został uderzony cyrkularką w brzuch i doznał obrażeń wewnętrznych. Po zaopatrzeniu przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE NA KOLEJACH. Niejakiej B. Wolfgang z Bielska skradziono 17 b. m. w czasie jazdy pociągiem z Białej do Krakowa zarzutkę wartości 20 zł. — Reginie Len, zamieszkałej przy ulicy Miodowej 5, nieznany sprawca skradł na tutejszym dworcu osobowym złoty zegarek branzoletkowy.

PORZUCENIE DZIECKA. Aresztowano Zofję Kania z Tenczynka za porzucenie dziecka w Płaszowie w dniu 16 b. m.

WYPADEK AUTOMOBILOWY. Dnia 12 b. m. o godz. 16-tej została najechana autem przez Olszeniaka Antoniego, zamieszkałego w Krakowie, przy ul. Garbarskiej l. 8. żydówka, Cela Nansdorf z Gromnika tut. powiatu, w czasie gdy przechodziła ul. Lwowską w Tarnowie i wskutek tego odniosła ciężkie uszkodzenia ciała. Przejechaną natychmiast odwieziono w stanie bezprzytomnym do szpitala powszechnego.

STARA TRAGEDJA. Dnia 11 b. m. przy ulicy Bernardyńskiej l. 8 w Tarnowie, odebrał sobie życie przez powieszenie Franciszek Wojciechowski b. nauczyciel szkoły w Hermanowicach na Wileńszczyźnie. Powód nieснaski małżeńskie.

ROZSTRÓJ NERWOWY. Dnia 12 b. m. o godz. 20.30 rzuciła się z okna II piętra przy ulicy Katedralnej l. 3. Antonina Chodakowa lat 89, w stanie rozstroju nerwowego i zmarła o godz. 12-tej w nocy.

SAMOBÓJSTWO Z NIEZNANEJ PRZYCZYNY. Dnia 13 b. m. Mendel Horowicz z Tarnowa b. kupiec, pozbawił się życia. Powód samobójstwa nieznany.

WYRODNA MATKA. Dnia 25 lipca b. r. Cieślikówna Julja zamieszkała w Szczyglicach pow. Kraków. porodziła dziecko płci żeńskiej i korzystając z chwilowej nieobecności swej matki, rozmyślnie noworodka przycisnęła nogą z zamiarem odebrania mu życia. Trupa złożono w kostnicy cmentarnej w Szczyglicach zawiadamiając równocześnie Prokuraturę przy Sądzie okręgowym w Krakowie. Ze względu na chorobę podejrzanej P. P. w Balicach ograniczył się jedynie na doniesieniu.

OBŁAWY POLICYJNE. Przeprowadzone w miesiącu lipcu obławy policyjne, dały następujące wyniki: przytrzymano osób: 1 za rabunek, 12 za kradzież. 2 za dezercję, 11 za włóczęgostwo i żebraninę, 5 za uchylanie się od powinności wojskowej i 28 za różne przestępstwa. Doniesiono osób: 48 za kradzież, 7 za oszustwo, 5 za lichwę i paskarstwo, 63 za różne przestępstwa sądowe i 296 za różne przestępstwa administracyjne. Zakwestjonowano 6 karabinów, 4 rewolwerów, 8 strzelb, 103 różnych naboji, 5 bagnetów, 2 szable, 1 sztylet. 1 kocioł do pokątnego gorzelnictwa i różne przedmioty należące do ekwipunku wojskowego.

PRZEPOWIEDNIE WOJENNE. Sensację w kołach tutejszych wzbudziła książka znakomitego publicysty wojskowego, rektora Byzwatera pod tytułem „Wielka wojna na Oceanie". Autor opisuje w niej oczekiwaną przyszłą wojnę Ameryki z Japonją. W przedmowie zamieszcza on proroctwo, że wojna ta wybuchnie w roku 1931, z początkiem marca. Japonja wypowie ją, zblokowawszy przemysł Panamski. Wojna ma być niezwykle ciężką i zakończy się zwycięstwem floty amerykańskiej, ale po bardzo ciężkich z początku stratach a sukcesach Japonji.

STRAJK URZĘDNIKÓW BANKOWYCH WE FRANCJI TRWA DALEJ. Nie wykazuje on polepszenia się sytuacji. Urzędnicy domagają się w dalszym ciągu podwyżek płac o 100 fr., a pracodawcy godzą się na 75. W Marsylji robotnicy transportowi, dokowi i tramwajarze uchwalili na dziś 24 godzinny strajk manifestacyjny dla poparcia żądań urzędników bankowych.

KRYZYS W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM NIEMIEC trwa w dalszym ciągu. Robotnicy nie przyjęli wyroku ministra pracy. Pracodawcy zgodzili się na wyrok, ale o ile robotnicy czynić będą dalsze obstrukcje, to rozpoczną lokaut.

PODRÓŻ CAILLAUX DO LONDYNU. Wiadomość podana przez prasę angielską jakoby minister Caillaux miał udać się jeszcze w tym tygodniu dla podjęcia dalszych rokowań o uregulowanie długu francuskiego w Anglji należy uważać za przedwczesną. Terminu tego dotąd nie ustalono. Podróż została odłożoną z powodu komplikacyj jakie wysunęły się w związku z tą kwestją i różnicy poglądów Francji i Anglji.

STRAJK ANGIEL. PRACOWNIKÓW OKRĘTOWYCH. Związek zawodowych pracowników okrętowych w Londynie postanowił ogłosić strajk z powodu obniżenia przez właścicieli okrętów skali wynagrodzeń w porcie londyńskim i w Hullu. Strajk rozpoczął się już częściowo.

CZECHY I JUGOSŁAWJA. W ubiegłą sobotę dr. Benesz odbył w Karlsbadzie konferencję kilkugodzinną z jugosławiańskim premjerem Paszczem. W konferencji tej miał podobno wziąć udział prez. Massaryk. Według pogłosek konferencja ta stoi w związku ze staraniami Grecji o utworzenie bloku bałkańskiego.

UROCZYSTOŚĆ W PIEKARACH. Przedwczoraj w dzień święta Wniebowzięcia Matki Boskiej przy udziale wszystkich warstw ludności odbyła się koronacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Piekarach. Już w piątek ze wszystkich okolic Górnego Śląska i innych dzielnic Polski nadzwyczajnemi pociągami przybywały liczne rzesze pielgrzymów do Wielkich Piekar. Wieczorem przybył do Piekar nuncjusz apostolski mons. Laury, biskup sandomierski Ryx i biskup przemyski Nowak. W sobotę około godz. 8 rano zebrali się w kościele w Wielkich Piekarach przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich poszczególnych miast Górnego Śląska z wojewodą Bilskim na czele. Po utworzeniu się olbrzymiej procesji księża wynieśli z kościoła Cudowny Obraz Matki Boskiej, poczem kolejno nieśli go włościanie i górnicy w swoich charakterystycznych strojach. Gdy procesja z obrazem przybyła na Górę Kalwarję, a obraz złożony został na ołtarzu, koronacji jego dokonał JE. Nuncjusz apostolski mons. Laury, który odczytał dekret Ojca św. W czasie koronacji kompanja honorowa żołnierzy oddała trzy salwy karabinowe. Równocześnie dały się słyszeć salwy z moździerzy. Sumę pontyfikalną celebrował ks. biskup Ryx. Po sumie dłuższe kazanie wygłosił ks. biskup Nowak, podkreślając moment historyczny dla Piekar, gdy zatrzymał się w nich król Jan III. Sobieski. Uroczystości koronacyjne zakończono odśpiewaniem „Te Deum" oraz pieśni „Boże coś Polskę". W uroczystości, która oprócz podniosłego charakteru religijnego miała również wielkie znaczenie narodowe dla całego Śląska, wzięło udział około 300.000 ludzi.

BURZA W TRUSKAWCU. Wbrew wiadomości o żywiołowej katastrofie w Truskawcu komunikują nam, że oberwanie się chmury, które onegdaj wieczór nawiedziło pow. Drohobycki spowodowały tylko lokalny wylew w Truskawcu. Wylew ten został zupełnie opanowany tak, iż obecnie zakłady tamtejsze znajdują się w normalnym stanie, dzięki energji zarządu, który natychmiast usunął wszelkie wynikłe skutkiem wylewu przeszkody w Willach i pensjonatach, do których woda chwilowo doszła zupełnie opadła. Nad naprawieniem szkód pracowało przez cały dzień i noc kilkudziesięciu ochotników.

ARMJA KU CZCI REYMONTA.

Warszawa. (PAT.) W związku z uroczystością ku czci Władysława Reymonta w Wierzchosławicach wysłał Minister Spraw Wojskowych następujący telegram:

— Jaśnie Wielmożny Pan Prezes poseł Wincenty Witos w Wierzchosławicach. Na ręce p. Prezesa przesyłam wyrazy hołdu, z jakiemi zwraca się każdy żołnierz polski, dla wielkiego pisarza i pioniera kultury polskiej Władysława Reymonta. Armja Polska, której wielkość tworzy karny wysiłek tak licznych synów włościańskich, otacza czcią twórcę epopei chłopskiej. — Minister Spraw Wojskowych Sikorski.

WYMIANA PODATKU DOCHODOWEGO.

Przedstawiciele sfer handlowo-przemysłowych zwrócili się do ministerstwa skarbu z wnioskiem o wymiarze podatku dochodowego w tym duchu, aby o kompetencji władz wymiarowych odnośnie wymiaru podatku decydowała dla towarzystw i zakładów obowiązanych do publicznego składania rachunków wysokości kapitału zakładowego, ustalona według przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o bilansowaniu w złotych.

Przychylając się do tego wniosku, ministerstwo skarbu zarządziło, aby, o ile chodzi o rok podatkowy 1925, przyjmowano jako kryterjum rozgraniczenia kompetencji władz wymiarowych oraz do wymiaru podatku dochodowego dla instytucyj obowiązanych do publicznego składania rachunków kapitał zakładowy, figurujący w bilansie otwarcia, sporządzonym zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta o bilansowaniu w złotych.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Casanowa.

Opera komiczna w 3 aktach (6 obrazach) Ludomira Różyckiego libretto Juljana Krzewińskiego-Maszyńskiego.

Gościna „Zespołu opery Warszawskiej", przypomniawszy nam — w ciągu sześciotygodniowego pobytu — z kilka dzieł dawno już niesłyszanych w Krakowie i cały szereg oper ogranych już tu, aż do znudzenia, zaznajomiła muzykalny Kraków, z ostatniem dziełem jednego z najwybitniejszych kompozytorów „młodej Polski", Ludomira Różyckiego — z operą „Casanowa", daną na pożegnanie dwukrotnie.

Operę tę, widziała Warszawa, Lwów i Poznań, gdzie wystawiona ze starannością — na jaką zasługuje, każde dzieło polskiego kompozytora — zyskała uznanie zawodowej oraz codziennej prasy i wzbudziła niemal entuzjastyczne zainteresowanie publiczności. — Gdyby nie mili, warszawscy goście, biedny pozbawiony opery Kraków, byłby musiał jeździć do Warszawy lub Lwowa, aby tam posłuchać dzieło piękne oraz interesujące.

Ludomira Różyckiego, zna Kraków muzykalny li tylko z jego kompozycyj nieoperowych i pieśni. Nie wykazano tu jednak jego kompozycyj wcale.

Goszczący tu globetrotterzy fortepianu, skrzypiec, wiolonczelli i schodzący z karyery okrzyczane i przereklamowane siły śpiewacze, nie pokazywały nam utworów Różyckiego — a orkiestra symfoniczna, w niedługiej swej działalności, pod batutą różnych Abendrotów, Bendjajewów i t. p. nie doliczyłoby do 5 zagranych utworów symfonicznych Różyckiego.

Twórca „Casanowy" Warszawianin (*1883), studjował u Noskowskiego i u Humperdinka w Berlinie — Lwów i Warszawa, były miejscami jego pracy pedagogicznej. kapelmistrzowskiej i kompozytorskiej, której bardzo obfity plon, obejmuje wszelakie formy i rodzaje twórczości od pieśni do oper. — Z tych ostatnich pierwsza „Bolesław Śmiały", wystawioną była we Lwowie 1908. Z kolei wyliczyć mi wypada: „Meduzę" (1913) — „Eros i Psyche", wystawioną po raz pierwszy na scenie opery wrocławskiej (1917), a później w Warszawie, we Lwowie — „Beatrix Cenci" (Warszawa 1922) i ostatnią „Casanova".

Poczet dzieł scenicznych uzupełnia piękny balet „Pan Twardowski", który zdobył, nie tylko w Warszawie olbrzymie powodzenie, lecz także w Kopenhadze, Berlinie i Pradze czeskiej, a obecnie przygotowanym jest do wystawienia w operze paryskiej.

Libretto do „Casanovy", dostarczył Jul. Krzewiński-Maszyński, artysta teatrów warszawskich i literat, konstruując je z trzech epizodów perypetyj miłosnych, słynnego swej epoki awanturnika i kobieciarza. Odznacza się ono starannem literackiem opracowaniem i rzewliwem ujęciem niektórych scen i momentów. Trzy akty, poprzedza krótki prolog, a kończy jeszcze krótszy epilog stanowiące jedną całość.

Różycki, uposażył dzieło swe — stojące jako całość i forma na rubieży opery i operetki, pojętej w stylu szlachetnym ze względu na orkiestralne jej opracowanie — w przebogatą inwencją melodji, ciekawe pomysły harmoniczne i żywą pulsującą rytmikę, którą zastępuje powściągliwe użycie wielogłosowości i kontrapunktyki, obracając się przeważnie w kole monodji. Pomysły swe, instrumentuje zręcznie i z wielką umiejętnością zażywając środków orkiestralnych ze znajomością kolorystyki oraz arkanów.

Z tego względu przedstawia się jako talent wielki, wyrazisty, wypowiadający się śmiało i z olbrzymią impulzywnością, szczególnie w zmysłowej namiętności, które to elementa są podłożem całego dzieła. Z tem, łączy Różycki wielką umiejętność muzycznego odzwierciedlania sytuacyj scenicznych, wypowiadając je dosadnie i nader efektownie.

Opera, szczególnie po drugiem, w dużo lepszym wykonie wysłuchaniu jej, wywarła nader korzystne wrażenie. Podobały się poza całością ogólną, piękna piosnka zaśpiewana efektownie przez p. Czapską w akcie II oraz przepiękne trio w tym akcie na skrzypce, wiolonczellę i harfę zagrane koncertowo przez pp. prof. Lewingera, Waghaltera i panią Bologna świetną harfiankę. — Nadto ogólną, rozmachu pełną melodyjnością, wywarł ujmujące wrażenie cały akt III-ci.

Postać Caton w utalentowanej p. Czapskiej znalazła doskonałą odtwórczynię i pod względem wokalnym i dramatycznym. Przepiękny blasku pełen dźwięk uwydatniał się przepysznie zarówno w Canzonie aktu II-go, jak niemniej we finale aktu III-go. — P. Budziszewska, jako Fauna i Orłowska, jako Selma, posiadały właściwy wdzięk. Panie Skomunna jako Manan i Jaroszówna jako Julja, dostrajały się doskonale do całości zespołu żeńskiego.

Naczelną partję kreował p. Dobosz, doskonały śpiewak i świetny artysta, ujmujący słuchacza pięknem swego prześlicznego głosu, a widza elegancją i dystynkcją postaci oraz — naturalną i zrównoważoną na wysokim poziomie estetyki scenicznej utrzymaną — grą sceniczną. P. Palewicz-Golejewski, jako prefekt policji zdobył estymę ogólną. P. Janowski w partjach wielkiego Eunucha i Kamerdynera, był jak zawsze pomysłowym i pełnym werwy. P. Orda dał trafnie ujętą postać Hr. Branickiego. Starannie oddanymi epizodycznymi partyjkami zasłużyli na uznanie pp.: Kowalski (poprawnie oddany śpiew muezzina), Mazurek, Szatkowski, Wilczyński, Żuczkowski oraz zgrabna, wdzięku pełna pokojóweczka przy L. Lipkowskiej.

Dekoracje warszawskie prof. Drabika były bardzo piękne i harmonizowały z barwnemi kostjumami oraz ze zgrabnymi ewolucjami. Reżyserja staranna.

Operę prowadził znakomity kapelmistrz dyr. Dołżycki, z tem odczuciem i rozmachem oraz artyzmem, które cechują wszystkie poczynania Jego, jako wybornego a zarazem wytwornego muzyka.

St. Bursa.

Z pamiętników Marka Twaina.

Sensację w anglosaskim świecie literackim stanowią świeżo wydane Pamiętniki wielkiego humorysty Marka Twaina, którego właściwe nazwisko brzmiało: Samuel Langhorne Clemens.

Oto kilka z nich urywków:

„Urodziłem się 30 listopada 1835 r. — zaczyna on swe Pamiętniki — w malutkiej wiosce, noszącej miano Florida, a położonej w Stanie Missouri. Florida liczyła wtedy, conajmniej, 300 mieszkańców i posiadała dwie tylko uliczki, wybrukowane tym samym materjałem — w czasie deszczu gęstem czarnem błotem, a podczas suszy — głębokiemi warstwami pyłu. Pierwotnie ojciec mój posiadał niewolników. Potem jednak sprzedał ich, a w razie potrzeby, wynajmował od sąsiadów. Za niewolnicę-murzynkę, liczącą lat 15, płacił 12 dolarów rocznie i musiał jej sprawić dwa ubrania bawełniane oraz parę grubych trzewików; za kobietę dorosłą płacił 25 dolarów, a za dobrą kucharkę i praczkę w jednej osobie — 40 dolarów. Za silnego jednak i dorosłego mężczyznę cena najmu była znacznie wyższą, bo wynosiła do 100 dolarów, a oprócz tego niewolnik dostawał, nie jedne, lecz dwie pary butów, które razem z dwoma ubraniami z materji bawełnianej kosztowały tylko 3 dolary."

Twain opowiada dalej, że posiadał bardzo zdolną córeczkę, Susy, która zmarła, niestety, licząc lat zaledwie 13, zaczęła Susy pisać potajemnie biografję ojca. Sprawa się jednak wydała, a Twain przytacza taki epizod, świadczący o sprycie swej córeczki: „Pewnego poranku uczyniłem przy śniadaniu jakąś trafną uwagę i wygłosiłem ją z naciskiem. Wtedy Susy, nachyliwszy się do matki, rzekła półgłosem: Tę uwagę uczynił papa dlatego, aby znalazła się w jego biografji!"

W zabawny sposób opisuje Twain swe spotkania z rozmaitymi wybitnymi ludźmi. I tak, o zetknięciu się z prezydentem Unji, generałem Grantem, pisze w ten sposób: „Przywitaliśmy się, lecz potem nastąpiła przykra pauza. Milczenie. Nie przychodziło mi absolutnie nic do głowy, cobym mógł powiedzieć. Przez kilkanaście sekund patrzyłem, milcząc, w ponure i nieruchome oblicze generała. Wreszcie odezwałem się: „Jestem trochę zażenowany, panie generale! A czy i pan także?" Na te słowa generał uśmiechnął się uśmiechem posągu, odlanego z żelaza i na tem skończyła się nasza rozmowa".

Charakterystycznemi dla sposobu pisania wielkiego humorysty i dla smaku uwielbiających go Amerykanów, są jego uwagi o tematach objektywnie małoznacznych, lecz subjektywnie posiadających dlań duże znaczenie. Np. pisze w ten sposób o muchach, które stały się dlań plagą podczas pobytu we Florencji:

„Sądzę, że wszystko będę mógł zapomnieć, z wyjątkiem faktu, iż kazałem sobie dziś głowę ogolić. Żebym nie wiedzieć jak chronił się przed przeciągiem, zdaje mi się, że na mej głowie wiatr wciąż wieje. Ale największą trudność stanowią tu muchy. Tam na wierzchu mej głowy podoba się im więcej, niż gdziekolwiek indziej. Jeszcze nigdy nie widziałem much za opatrzonych w takie obuwie, jak tutaj. Zdają się mieć przy niem pazury — gdzie stąpią, tam drapią. Biegają cały czas po mej głowie i dręczą mnie w sposób straszny. Jest ona dla nich klubem, parkiem, letniskiem. Odbywają na niej letnie festyny i zgromadzenia. Na ogół muchy są bezwstydne, lecz muchy tutejsze są bezwstydniejsze, niż w którymkolwiek innym kraju. Nie sposób wystraszyć je za pomocą jakiegokowiek podstępu. A przy tem są pilniejsze, aniżeli muchy innej rasy: przybywają już przed wschodem słońca, a idą spać dopiero wtedy, gdy robić się zaczyna ciemno...

„Wszystko atoli na świecie ma swe wyrównanie. Tutejsze np. moskity, nie stanowią wogóle plagi. Niema ich zbyt wiele, nie czynią hałasu i nie biorą tak na serjo swego zawodu. Jedno, jedyne nieprzyjazne słowo je odpycha. A jeżeli się do nich przemawia po angielsku, co czyni na nie szczególne wrażenie, bo nie rozumieją tego języka, wtedy podczas nocy nie zjawiają się wcale. One nawet płaczą, gdy się z nimi ktoś ostro obchodzi. Kilka z nich wezmę ze sobą do domu.

„Pcheł znów niema tu wcale. Podobne interregnum zdarzyło mi się napotkać po raz pierwszy w czasie mojej piętnastomiesięcznej podróży. Wszędzie dotąd dawała się spostrzegać przewaga podaży tego artykułu nad popytem".

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY STRZELECKIE W ST. GALLEN.

Dnia 12 b. m. zakończyły się międzynarodowe zawody strzeleckie. W strzelaniu z pistoletu pierwsze miejsce zajął Francuz Todard, osiągając 2477 pkt., drugie miejsce zajęła Szwajcarja, osiągając II pkt. mniej. W strzelaniu pojedynczem zwycięstwo odniósł dr. Schnyder, osiągając 513 pkt. W strzelaniu z broni długiej pierwsze miejsce zajęła również Szwajcarja.

REALISTA.



— Moja nowa krawcowa zgadywała mój wiek na lat trzydzieści!
— No i wiele policzyła za ubranie?

Le Rire, Paris.

KARTKI ŁOWIECKIE.

Raj myśliwego.

Nie o cudnym Polesiu pisać będę, ani o Karpatach, gdzie żyją królewskie jelenie i niedźwiedzie, ani o puszczach Litwy osnutych legendą i pięknych, jak nieśmiertelne legendy... Rajem dla myśliwego są dzieła Józefa Weyssenhoffa, nieśmiertelne — jak puszcza litewska, nasiąknięte zielenią boru i błękitem jezior, oślepiająco piękne — jak słońce.

Oto jedno z dawnych ukazało się w nowem wydaniu. A choć łowiectwo schodzi w „Unji" na dalszy plan — sceny myśliwskie tej „czarownej powieści litewskiej" należą do najpiękniejszych kart naszej łowieckiej literatury. Myślistwo — jak złota nić — snuje się przez cały wątek opowieści, a dzika przyroda, oglądana jest przez poetę oczami myśliwskiemi.

Opisując kraj, „jakby z inwokacji Pana Tadeusza", Weyssenhoff mówi: „Kto jedzie kowieńskim łanem, a ma serce i pamięć, nie może nie szeptać wierszy Mickiewicza. U źródła jego natchnień te wonne wiersze mówi sama ziemia"...

Kto jedzie litewskim łanem — możemy sparafrazować te cudne słowa — a ma serce i pamięć — słyszy, jak u źródła natchnień Weyssenhoffa „sama ziemia" mówi jego wonną i słoneczną mową, pełną zapachu czarnych olch, świątecznego ziela tataraku i czarnych [illegible]... „Na Litwie" — pisze Weyssenhoff — „płynąca rytmem jezior i pagórków mieszka poezja". I każde słowo Jego — gdy o przyrodzie wspomni — płynie tym wielkim rytmem radości leśnej.

W „Unji" spotykamy jeden opis polowania: z ogarami na lisy. W opisie tym wszystko śpiewa, nawet leśna cisza. „Cisza leśna" bowiem — zdaniem wielkiego poety — „nie ma nic wspólnego z morską lub stepową, gdzie nic się nie dzieje, oprócz zmiany oświetleń. Cisza litewskiego lasu jest nieprzejrzanem widowiskiem żywych szczegółów, nieprzesłuchaną orkiestrą szmerów. Wysoki wiatr, kiedy i nie zrywa wierzchołków do śpiewnych pokłonów, mieszka tam zawsze, choćby w drążych koronach brzóz i w strzelistych kitach jodeł".

Ale choć jedno tylko „polowanie" opisuje Weyssenhoff, myśliwska Jego dusza śmieje się do nas miłośnie z każdej karty tej „dziko pięknej" opowieści. Naprzykład — opis leśnego półwyspu w Wiszunach, na którym ogarniała przybysza atmosfera bajek, „a jeżeli był myśliwym, przeczucie, że można się tu spotkać z gniazdem wilczym, z ptakami nieznanych kształtów i wielkości. Według podania gnieździły się tu przed laty białe czaple, których pióro kołpakowe kosztowało dukata. Dzisiaj, gdy już kołpaków nie noszą ludzie, nie zlatywały i białe czaple na ostrów. Ale lada rok mogły powrócić, bo ostrów był przygotowany wybornie na ich przyjęcie: wierzchołkami drzew dosięgał szlaku wysokich kluczów powietrznych, a gąszczem nieprzebytym osłaniał łąg i zasadzki na ryby"...

Mówiąc o myśliwskich epizodach „Unji" i o jej krasie łowieckiej, nie sposób pominąć charakterystycznej postaci Jurka Lejtana, „ochotnika" kresowego, tak dobrze znanego wszystkim, którzy polowali na północnym wschodzie naszej Ojczyzny, poznali piękno, mieszkające w najprostszych duszach, zżytych z dziką przyrodą łowców.

I tak, jak od Wiszuńskiego jeziora biła „przejmująca rzewność i słodki zapach" — taksamo od stronic tej cudnej książki bije przejmująca rzewność i czar tak wielki, iż zda się myśliwemu rajem ziemskim obcowanie z umiłowanym nadewszystko Autorem.

Juljan Ejsmond.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Pierwszy etapowy wyścig kolarski

DOOKOŁA WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO.

Historja rozwoju kolarstwa polskiego wzbogaciła się znów o jeden czyn sportowy, który niewątpliwie pociągnie za sobą i dalsze — tego samego rodzaju. Czynem tym było zorganizowanie pierwszego szosowego wyścigu etapowego dookoła województwa warszawskiego przez warszawskie Tow. cyklistów. Impreza ta jest niejako wstępem do wielkiego biegu dookoła całej Polski, który dzisiaj, gdy początki mamy poza sobą, wydaje się możliwszym do zrealizowania. Nie trzeba naturalnie ukrywać, iż przeprowadzenie minionego trzyetapowego wyścigu (650 km.) natrafiło na niezwykłe trudności, których może niedoceniano pierwotnie, lecz wzbogaciliśmy się o doświadczenie praktyczne, a to jedynie daje rękojmię, że przyszły kolarski „Tour de Pologne" wypadnie pod tym względem bez zarzutu.

Trasa wyścigu podzielona została na trzy części, z punktami etapowemi w Łowiczu i Puławach. Pierwszy etap Warszawa—Płock—Łowicz wynosił 215 km., drugi: Łowicz—Radom—Puławy 203 km., trzeci: Puławy—Garwolin—Wyszków—Warszawa 233 km. Start biegu odbył się w piątek dnia 14 bm., na Dynasach i o tej samej godzinie następował dnia 15 bm. w Łowiczu i 16-go w Puławach. Po przybyciu na etap rowery zawodników, z wyjątkiem zaplombowanej ramy, mogły być reparowane przez warsztaty, lub osoby eskortujące, natomiast w drodze każdy kolarz musiał sobie radzić w razie wypadku sam.

Bieg rozpoczęło 42 jeźdźców, zgłoszonych z całej Polski, pośród których nie brak było najbardziej głośnych nazwisk z Langem, Kamińskim, Bartodziejskim (Warszawa), Müllerem)Łódź), Krzemińskim (Lwów), Chyłką i Wrońskim (Kraków) na czele. Już pierwszy etap przyniósł do pewnego stopnia sensację, gdyż ukończyło go niemal razem 12 kolarzy z Chyłką na przedzie, brakło wśród nich jednak właśnie owych „najlepszych". Jedynie Lange Józef znalazł się w tej grupie, której zaliczono wspólny czas 9 g. 25 m. (215 km., — przyczem nie liczono ułamków sekund).

Start na drugim etapie w Łowiczu odbyło już tylko 36 zawodników, podczas gdy 6-ciu wycofało się z biegu z rozmaitych przyczyn. Tu szczęście sprzyjało młodemu, nieznanemu jeźdźcowi z Brześcia nad Bugiem — Ziembickiemu. Nie ulegając w ciągu dwu pierwszych etapów ani jednemu wypadkowi, przybywa on do Puław, jako zwycięzca etapu, bijąc Müllera (Łódź) o pół koła. Ten ostatni, utraciwszy w pierwszym etapie wiele czasu, nie jest jeszcze jednak kandydatem na ostatecznego zwycięzcę, o co najwięcej szans ma zabiegać Lange (Warszawa), mając za Ziembickim 14 minut do nadrobienia.

Ostatni etap w Puławach widzi na starcie grupkę znów mniejszą, bo zaledwie 27 kolarzy. Między Ziembickim a Langem zawiązuje się zaciekła walka, w której niepoślednią rolę odgrywają kolejno: Gronczewski, Blicharski, Chyłko i Müller. Szczęście tym razem nie sprzyja jeźdźcowi z Brześcia, parokrotnie pęka mu guma i Lange nietylko odbija owe straconych minut, lecz zyskuje na 60 km. od Warszawy — 10 m..! Tak brzmią ostatnie meldunki na Dynasy, gdzie tłumy widzów oczekują przybycia zwycięzców. Około godziny 6-tej wieczorem ukazuje się wreszcie na torze grupa 5 jeźdźców z Langem w białej czapce na czele. Lecz, o dziwo, czterej inni, mijają go natychmiast, aby przejechać swe 1 i pół okrążenia, a on z trudem „ciągnie" po bieżni ziemnej. Okazuje się, że Lange jedzie na samych saniach kół, gdyż obie gumy mu pękły na ulicy przed Dynasami. Ostatni etap wygrywa ładnym sprintem Bartodziejski witany burzą oklasków, tuż za nim trzej inni, a dopiero po 30 sekundach wyczerpany zupełnie Lange, który dał z siebie wszystko, co mógł w każdym etapie, przychodząc jako jeden z pierwszych. Po 32 minutach oczekiwania nadjeżdża dopiero Ziembicki, dalej Popowski, i kolejno dalsi kolarze. Tymczasem sędziowie ogłaszają ostateczne wyniki wyścigu: 1) Lange Józef (Warszawa) całą przestrzeń 650 km. przebył w czasie 28 g. 23 m. 30 sek., 2) Blicharski (Lwów) o 8 i pół minut gorszy, 3) Ziembicki (Brześć) o 17 i pół minut gorszy, 4) Gronczewski (Warszawa), 5) Chyłko (Kraków), 6) Popowski (Warszawa), 7) Szemrok (Pabjanice), 8) Bartodziejski (Warszawa), 9) Müller (Łódź).

Zwycięzcy otrzymują nagrody honorowe, ofiarowane przez pisma, instytucje sportowe i osoby prywatne.

Przechodząc do omówienia ogólnego organizacji wyścigu, podkreślić trzeba zasługi niezmordowanego kapitana W. T. C. Wojtkiewicza (komendanta biegu), oraz tych osób, które dostarczyły środków lokomocji postaci automobilów. Tu trudno ominąć milczeniem pracę p. Tyszkiewicza, który na własnym Ralf-Stetyszu był wszędzie, gdzie tego wymagało kierownictwo wyścigu.

Wynik przeciętny około 22 km. na godzinę, osiągnięty przez zwycięzców jest jeszcze dość słaby, lecz przypisać to trzeba również naszym drogom, oraz brakowi rutyny jeźdźców, przez co tracili oni zbyt wiele czasu na naprawę defektów podczas jazdy.

Natomiast nie da się zaprzeczyć, że całość imprezy była udana i można tego W. T. C. bez zastrzeżeń powinszować.

Więdniejący laur igrzysk olimpijskich.

Znaczenie swoje zawdzięcza Olimpjada nietylko temu, że posiada historyczną ciągłość z igrzyskami starożytnych Greków, będąc „ciągiem dalszym" odwiecznej idei, ale również i tej szczęśliwej okoliczności, że istnieje, a przynajmniej do niedawna istniała, jedna, jedyna Olimpjada.

To też samo słowo olimpijczyk, a cóż dopiero mistrz olimpijski, posiada dotychczas pewien niezatarty urok i jest najszczytniejszym tytułem, jakim tylko może sportowiec się poszczycić.

Tymczasem w ostatnich czasach jesteśmy świadkami nieustających zamachów na wyłączność i na znaczenie olimpjady. Raz po raz zaczynają różne imprezy sportowe przywłaszczać sobie nazwę „olimpjada", którą przylepiają na afiszu. Zapominają zarówno organizatorzy owych, coraz częściej zdarzających się olimpjad, też i czynniki miarodajne, któreby mogły nie pozwolić na zbyt szczodre szafowanie tą wartościową w sporcie nazwą, że i owe starożytne olimpjady straciły na wartości, kiedy stały się z góry przeznaczonem miejscem dla triumfów różnego rodzaju rzymskich cezarów.

Dziś, choć tak niedawno nastąpił renesans olimpjady, grozi jej również zdeprecjonowanie wartości.

Przecie oprócz owej wielkiej i „prawdziwej" olimpjady nowożytnej, igrzyska sportowego całej dzisiejszej ludzkości, mamy już i olimpjadę akademicką i olimpjadę robotniczą, nieustannie słyszy się zapowiedzi różnych „małych" olimpjad kilku państw.

Ba, a olimpjada kolorowa organizowana obecnie przez Egipt dla kolorowych ludów Afryki. Manja organizowania olimpjad zaczyna przybierać wszelkie znamiona epidemji, a to jest naprawdę niebezpieczne.

Jeśli pójdzie tak dalej, to zniknie bezpowrotnie ów ważny moment wyłączności, jaki dotychczas igrzyska posiadały. Moment sportowej wartości olimpjady również odpadnie, bo tak igrzyska robotnicze, jak „prawdziwe", zgromadzając międzynarodową konkurencję, mogą być miejscem dla świetnych wyników i nowych rekordów światowych.

A gdzie jest napisane, że na kolorowej olimpjadzie nie mogą paść, dajmy na to, wszystkie rekordy, jeden po drugim?

I tak symbol największy, symbol wprost święty lauru olimpijskiego zmieni swe znaczenie na wieniec z liści bobkowych, pochodzących wprawdzie z tego samego drzewa, ale które można nabyć tanio i wszędzie.

Komitet igrzysk olimpijskich i twórca nowożytnej olimpjady, bar. Coubertin, znaczący drugie tyle, co komitet, powinni zaoponować stanowczo przeciw nadużywaniom słowa „olimpjada". Tylko tą drogą największy turniej sportowy całego świata nadal zatrzyma swoje znaczenie.

——— o::o ———

TENNIS.

TURNIEJ W MILANÓWKU.

Staraniem ruchliwego Koła Sportowego jednego z najpiękniejszych letnich podmiejskich, jakim jest Milanówek, odbył się w dniach od 14 do 16 bm. I. turniej tennisowy, w którym wzięli udział liczni zwolennicy tego pięknego i eleganckiego sportu. Z wielu uczestników należy wymienić najwybitniejszych, a mianowicie: pp. Drewnowskiego, Szczerbińskiego, Lotha Jana, Emchowicza, mjra Chramca, Graeffego i wielu innych. Najliczniej reprezentowaną była Warszawa.

Z uznaniem należy podkreślić wysiłki i żmudną pracę Koła Sportowego w Milanówku, które dokładając wszelkich starań, by turniej był udatnym, w zupełności stanęło na wysokości zadania.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Polski, który dn. 26 sierpnia rozpoczyna się na kortach Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu w Parku Sobieskiego, zapowiada się niezwykle interesująco.

Punktem kulminacyjnym będzie rozgrywka mistrzostwa w grze pojedyńczej panów. Posiadamy obecnie kilku graczy, będących w formie i wybór kandydata na mistrza Polski 1925, byłby niezmiernie trudny. Panowie Drewnowski, Kruszewski, Marszewski, Stolarow, stoją wszyscy na jednym mniej więcej poziomie gry i przewidzieć, który z nich zwycięży, jest niepodobieństwem.

Pozatem w tych dniach przyjeżdża do Polski p. Stanisław Czetwertyński, o którego zwycięstwach we Francji słyszeliśmy z pism, a który — sądząc z tych wiadomości — powinien posiadać największe widoki zdobycia mistrzostwa.

Zeszłoroczny mistrz Polski p. A. Förster z Poznania będzie też jednym ze współzawodników. O jego obecnej formie posiadamy najmniej wiadomości, gdyż od dłuższego czasu nie brał udziału w polskich turniejach. O ile nam wiadomo, trenuje on pilnie nad Bałtykiem z pierwszorzędnymi graczami niemieckimi i jeżeli rozwinie dostatecznie swoje naturalne zdolności, to będzie miał okazję odwetu za swoje porażki, poniesione na wiosnę z rąk pp. Drewnoskiego i Stolarowa.

Podobnie zbyt mało gry na turniejach pokazali w tym roku gracze lwowscy, krakowscy i katowiccy, to też jak dalece groźnymi przeciwnikami będą, nie można nic w tej chwili powiedzieć.

Warszawski Lawn-Tennis Klub czyni wszelkie wysiłki, żeby turniej wypadł jaknajlepiej i pokazał rzeczywistą klasę gry w Polsce.

ZWYCIĘSTWA ŁODZIAN NA TURNIEJU W KATOWICACH.

Zorganizowany i przeprowadzony przez Katowicki Związek Tennisowy drugi międzynarodowy turniej tennisowy, wypadł niezwykle okazale, zarówno pod względem jakości, jak i ilości zawodników. Trzysta trzydzieści poszczególnych zgłoszeń, rekordowa cyfra, jak na nasze stosunki sportowe, mówi w zupełności za siebie. A jeśli się zważy, że przez korty tennisowe K. Z. T. przewinęli się gracze o nazwiskach takich, jak Stolarow, Steinert (najlepszy dublista polski), bracia Żółtowscy, Richterówna Wiera i Ksenia, prof. Weyssenhoff, dr. Bonecka, Steinert, Palbor, Lechówna, Stefanówna, w zupełności jest zrozumiała niebywała dotąd ilość widzów, która przez cztery dni z niesłabnącem zaciekawieniem przypatrywała się zawodom.

Łódzcy zawodnicy bezapelacyjnie zajęli wszystkie pierwsze miejsca, wychodząc zwycięsko z bardzo trudnych i ciężkich spotkań.

Najpiękniejsza walka rozegrana została w singlach panów o mistrzostwo województwa śląskiego, jak również w podwójnej grze panów o tenże tytuł, pomiędzy Steinertem—Stolarowem i Steinerem—Miziewiczem. Obydwie te, pełne emocjonujących momentów walki zakończyły się zwycięstwem Łodzian. Zaznaczyć trzeba, że walki te były bardzo ciężkie i tylko wielkiej rutynie Steinerta i Stolarowa przypisać można zwycięstwo graczy naszych.

W singlach pań zwycięstwo przypadło zeszłorocznej mistrzyni pannie Wierze Richterównie, która w finale zwyciężyła p. Lerchówne. Tutaj podnieść należy ofiarną i pełną ambicji grę panny Lerchówny, która tytułu mistrzowskiego broniła z całem poświęceniem.

Piękną i niezwykle zaciętą była walka o finał w grze podwójnej pań i panów o mistrzostwo. Stosunek dowodzi, jak bardzo musieli się wysilić Richterówna Wiera i Steinert, aby pokonać Stefanównę i Steinera (7 : 2, 6 : 2, 6 : 4).

W singlach panów pierwsze miejsce zajął znajdujący [illegible] z Poznania, bijąc w finale Fitzka w stosunku 6 : 2, 6 : 3.

W grze podwójnej z wyrównanem Żółtowscy biją parę Fitzek—Gajda, wreszcie w grze mieszanej Steinert—Richterówna wygrywają z Tetzlaffem—Lerchówną po emocjonującej walce.

——— o::o ———

PIŁKA NOŻNA.

ŁÓDŹ—POZNAŃ 3:2 (0:1).

Rozegrane w sobotę reprezentacyjne zawody piłki nożnej między Łodzią i Poznaniem zakończyły się zasłużonem zwycięstwem lepiej grającej Łodzi. Przez cały czas gry Łódź w ofenzywie i tylko dzięki nieudolności napadu i twardej obronie przeciwnika oraz dysponowanego bramkarza Poznania Nowakowskiego nie zdołała uzyskać lepszego wyniku. Początkowo ma przewagę Poznań prowadząc do 59 minuty 1:0. Wkrótce potem Karaś po rzucie z rogu uzyskuje punkt wyrównywujący. Od tej chwili zaczyna się przewaga Łodzi — która strzela w 68 i 70 minucie bramki przez Jańczyka. Dla Poznania bramkę strzelił Szeppe. Druga bramka była „samobójcza" dla Łodzi. Zawody prowadził p. Łada z Krakowa.

Ł. K. S.—POZNAŃ 3:1 (1:1).

W niedzielę reprezentacja Poznania rozegrała mecz z Łódzkim Klubem Sportowym, przegrywając również 3:1 (1:1). Gra ładna i b. interesująca. Ł. K. S. przez cały czas gry ma przewagę nad przeciwnikiem. Bramki uzyskali Durka oraz Jańczyk dwie. Dla Poznania strzelił bramkę Sroka. Zawody prowadził p. Marczewski.

——— o::o ———

PŁYWACTWO.

ZAWODY PŁYWACKIE WE LWOWIE.

Dwudniowe zawody pływackie z udziałem krakowskiej Jutrzenki przyniosły w znacznej ilości punktów zwycięstwo gości krakowskich. 50 m. dla panów styl dowolny: 1) Wachtel, (Jutrzenka) 37.8, 2) Musiłowski AZS. 44.2 s.; 100 m. pań styl dow.: 1) Schönfeldówna (Jutrzenka) 1,55,5 s., 200 m. panowie na piersi: 1) Ritterman (Jutrzenka) 3.38.5 s., 2) Nowak AZS. 3:49.2 s. Skoki z trampoliny panów: 1) Hora AZS. 7 punktów, 2) Strzelecki 9 punktów; 100 m. panów styl dow.: 1) Klein (Jutrzenka) 1:39, 2) Musiłowski 1:56.2; 400 m. panów styl dow. 1) Roszko AZS 7:33,8, 2) Krzeczkowski AZS. 8:59; 200 m. pań na piersi: 1) Łukasikowa (Pogoń) 4:49; 100 m. na plecach panów Schönfeldówna (Jutrzenka) 2:06, 100 m. panów na plecach: 1) Schönfeld (Jutrzenka) 1:54.4 4x50 m. sztafeta panów Jutrzenka 2:41 (rekord polski) 50 m. dla pań Schönfeldówna 45.6.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

CZYTAJCIE!

NAJPOWAŻNIEJSZE — NAJLEPIEJ INFORMOWANE PISMO STOŁECZNE

„WARSZAWIANKA“

Warszawianka dostarczoną jest Polską linją lotniczą — tak, że już o godzinie 11-tej przedpołudniem jest w sprzedaży w Krakowie.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego“ uznane za najlepsze od lat 45 nagrodzone wielkiemi złotemi medalami ulepszone bębenkowe z aparatem do haftu. Tanio polecają Hurtowe Składy Fabryczne The Kasprzycki Company Marszałkowska 153 telefon 104 51, Chłodna 28, telefon 113 51. Dogodne warunki spłaty. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie 3477

Reklama dźwignią handlu i przemysłu.

MYDŁO KOLLONTAY

Do mydła trzeba mieć zaufanie, mydła „Kollontay wyrobiły sobie to zaufanie, w ciągu krótkiego czasu! Niechże i Szan. Pani korzysta z tego, nie kupując innego mydła, prócz marki „Kollontay z pałką. 3507

KOLLONTAY MYDŁO

PANIENKI

uczęszczające do wyższych zakładów naukowych przyjmuję na stancję, zapewniając troskliwą opiekę, dobre odżywianie. Cena umiarkowana.
Wiadomość: ul. J. Dwernickiego 5. II p. drzwi na prawo. 3485

KUPIĘ WILLĘ

z ogrodem w okolicy Krakowa. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „GOTÓWKA“. 3472

Pamiętajcie o Pogotowiu ratunkowem!

KLAWIOL

Niszczy ODCISKI i BRODAWKI bezpowrotnie wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski. 2803

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

1228 ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BOLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią dreszcze, zimne poty, żółtaczka

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.**

Czytajcie i rozpowszechniajcie Gońca Krakowskiego

Wolne posady.

POTRZEBA szlifierza metalowego w Krakowie. Posada do objęcia zaraz. Wiadomość: Urząd Pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 3497

DLA OPTANTÓW, którzy powrócili z Niemiec do Polski jest posada na kierownika tartaku i zarazem młyna walcowego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBA nadleśniczego z akademickiem wykształceniem. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBNA kasjerka z wysoką inteligencją, lat średnich, wdowa lub emerytka, ze znajomością języka niemieckiego i francuskiego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA kilku pomocników i terminatorów galanteryjno-blacharskich. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA dwóch terminatorów do zakładu kotlarskiego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA 2 pielęgniarek, kilku agentów, pomocnika księgarskiego fachowca, kowala i szlifierza metalowego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3270

Poszukujący posad

GOSPODYNI rutynowana, z dobremi świadectwami z pierwszorzędnych firm, poszukuje pracy do restauracji, hotelu lub pensjonatu. Oferty pisemne przyjmie Admin. „Gońca Krak.“ pod „Szyfrą 1000“ do 1 września 1925. 3431

AGRONOM taborczyk, z dobremi referencjami i praktyką w intensywnych gospodarstwach, przyjmie posadę samodzielną na Kresach, jak również w innej dzielnicy Polski. Łaskawe zgłoszenia pod: „Agronom“ do Admin. „Gońca Krak.“. 3482

MŁODA panna, poszukuje zajęcia, może być do szycia w domu prywatnym lub na wyjazd. 2 złote dziennie. Oferty pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „L. Z.“. 3484

STUDENT politechnik, długoletni kierowca Szkoły szoferów przyjmie posadę montera lub szofera. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Student“. 3486

MASZYNISTKA młoda, pisząca dobrze na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Pilna“. 3506

LEŚNIK zawodowy, w sile wieku, obeznany z wszelkiemi pracami leśnemi, obecnie w miejscu poszukuje posady od 1 września 1925. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Zawodowy leśnik“. 3489

SZOFER dobrze obeznany z samochodem „Ford“ poszukuje posady. Oferty pod „Ford“ do Adm. „Gońca Krak.“. 3505

PANIENKA inteligentna, z 4 letnią praktyką biurowa, bankową i handlową, pewna w rachunkach, pisząca biegle na maszynie poszukuje zaraz posady w mniejszem lub większem przedsiębiorstwie. Łaskawe oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Energiczna“. 3491

CZŁOWIEK samotny, trzeźwy, sumienny i uczciwy szuka posady woźnego w większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia do Admin. Gońca Krak.“ pod „Sumienność“ 3502

OGRODNIK żonaty, lat 35 wydoskonalony w swym zawodzie poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Ogrodnik“. 3495

POSZUKUJĘ posady zawodowego rybaka, lub jako kierownika technicznego przy zakładaniu stawów, narybianiu tychże i t. p. ewentualnie, jako dozorcy jezior i stawów (stawniczego) — przyczem podaję swoją przeszłość: Jestem egzaminowanym mistrzem rybackim. — Od r. 1915—1921 byłem kierownikiem rybackim u firmy: „Gebrüder Jakob“ z Berlina na 17 jeziorach Mazurskich na Pomorzu. — Posiadam oryginalne świadectwa. — Następnie dzierżawiłem sam jeziora i stawy na Mazurach. Adres: Władysław Śniadecki, Brzeżany, mistrz rybacki. 3468

PANIENKA z ukończonym kursem buchalterji, pisząca na maszynie, poszukuje praktyki w biurze. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „U. M.“. 3471

URZĘDNIK notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny tabularzysta i spadkowiec, piszący biegle na maszynie, władający słowem i pismem polskiem, ruskiem i niemieckiem, poszukuje posady. Zgłoszenia i warunki pod „Urzędnik“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

Mieszkania i lokale

POSZUKUJĘ mieszkania w śródmieściu 1 lub 2 pokoji może być bez kuchni nieumeblow. z komfortem. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Czynsz z góry“. 3501

POKOJU z utrzymaniem możliwie bez mebli, z elektryką i używalnością łazienki poszukuję zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Gońca“ pod „Solidny samotnik“.

KAWALER na wyższem stanowisku, poszukuje pokoju kawalerskiego przyzwoitego z komfortem od 1 września b. r. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Czynsz wysoki“. 3500

Sprzedaż i kupno

FORTEPIAN w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Adres: ul. Konarskiego 32, parter. 3475

SPRZEDAM płaszcz brązowy, welourowy z kołnierzem futrzanym i sukienkę jasną, wełnianą, na młodą osobę. Blich 8, II. Nr. drzwi 18. schody II. 3473

Rozmaite

OTOMANY, łóżka składane, materace, saloniki i t. p. poleca i na raty M. Bardach, Kraków, Florjańska 16. Także garniturek klubowy okazyjnie do sprzedania. 3406

STUDENT udziela korepetycji, specjalność matematyka, łacina. Zgłoszenia listowne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Ubogi“. 3410

MODYSTKA, znająca wszechstronnie roboty kapeluszy, może prowadzić samodzielnie sklep lub pracownię. Łaskawe oferty pod „Modystka“ do Admin. „Gońca Krak.“. 3480

GIMNAZJASTÓW na stół i stancję przyjmę, zapewniając jak najlepszą opiekę. Adres poda Admin. „Gońca Krak.“. 3483

BLONDYNKĘ milutką pragnę poznać, jestem miłym chłopcem na dobrym stanowisku i jak mówią do rzeczy. Cel towarzyski. Łaskawe zgłoszenia pod „Miły“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3504

OSOBIE, która mi pożyczy Zł. 2.000 — dam procent i posadę w Krakowie. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Pożyczka“. 3499

LEKCYJ stenografji polskiej udzielam na dogodnych warunkach. Wiadomość: ul. Stolarska L. 13, I. p., front. 3496

Matrymonialne.

MŁODY, przystojny, pełen życia blondyn na dobrem stanowisku pragnie poznać młodą, przystojną o łagodnym charakterze, inteligentną pannę, lub bezdzietną wdówkę celem wymiany myśli. Małżeństwo niewykluczone. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Osłoda życia“. 3503

WDOWA posiadająca majątek — pragnie poznać mężczyznę od 35 — 45 lat z wyższem wykształceniem w celu matrymonjalnym. Oferty pisemne przyjmie Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „25 lat“. 3498

Redaktor odpowiedzialny: **Klaudjusz Hrabyk.**

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**